Nr. 65 We Lwowie, Środa dnia 19. Marca 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi na II. kwartał 1879

w miejscu 4 złr. 50 ct.
na prowincji 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów 18. marca.

(Pożyczki trzy, moskiewska, turecka, austrjacka. — Dzienniki jako broń w ręku Moskali. — Projekt sejmów gubernialnych. — Biurokracja o wycieczce hr. Taaffego do Galicji. — W sprawie lichwy. — Rozprawy rumuńskiej Izby posłów nad sprawą żydowską)

Dzisiaj zebrała się Rada państwa po trzytygodniowem odroczeniu. Ministerstwo radeby jak najprędzej przeprowadzić uchwałę budżetu na r. 1879 i pokrycie dodatkowych kredytów okkupacyjnych, aby co prędzej mogło zamknąć Radę państwa i po zamknięciu rozwiązać. Dopokąd budżet i kredyta okkupacyjne nie będą uchwalone, dopotąd dalsza akcja zewnętrznej polityki gabinetu wiedeńskiego będzie zakrytą. Z całego biegu rzeczy wynika, że Rada państwa nie ukończy swych koniecznych prac przed Wielkanocą, jak tego sobie ministerstwo życzyło. Przez czas odroczenia trzytygodniowego, komisja budżetowa zawiesiła była swe czynności i dopiero jutro podejmuje je nanowo. Budżet zaledwie pod koniec miesiąca będzie mógł przyjść na porządek dzienny. Przedtem mają być w Radzie państwa traktowane kredyta okkupacyjne. Ministerstwo uważa, że obecnie jest stosowny czas do zaciągnięcia pożyczki, bo kto wie co się stanie w maju, gdy Moskwa nie zechce wycofać swych wojsk z półwyspu, lub gdy w razie wycofania wybuchną zaburzenia. Moskwa, jak telegramy donoszą, już ubiegła co do pożyczki Austrję i w tych dniach ma być subskrypcja ogłoszona. Austrja z powodu swej ciężkiej maszyny parlamentarnej nie zdołała pochwycić dotąd pory sposobnej, i kto wie czy nie przyjdzie za późno na targowicę giełd europejskich!

Potentaci finansowi Moskwie dotąd odmawiali pożyczki, lub ją odraczali, gdyż obawiali się, iż gotowa nie wycofać swych wojsk z półwyspu Bałkańskiego, i doprowadzić na wiosnę do nowych walk w celu drugiego rozbioru Turcji. W takim razie pożyczka nie poszłaby na poprawienie kursu rubli i w ogóle gospodarstwa finansowego, lecz na wydatki wojenne. Finansiści więc wyczekiwali, czy istotnie Moskwa wycofa swe wojska. I dotąd jeszcze wyczekują, niedowierzając. Ogłoszona nota Salisbury'ego i instrukcja dana nowemu ambasadorowi, lordowi Dufferin, spłoszyły finansistów, i kto wie czy zamierzona i zapowiedziana subskrypcja przyjdzie istotnie w tych dniach do skutku.

Tak samo i z pożyczką turecką wstrzymują się finansiści, gdyż obawiają się, iż Turcja będzie musiała jeszcze raz na wiosnę walczyć czy z Moskwą, czy z ogólnem powstaniem bułgarskiem. A gdyby pożyczka nie na ściągnięcie kaimów t. j. zdeprecjonowanych pieniędzy papierowych, lecz na wojnę była użyta, wtedy pożyczający utraciliby mogli cały swój kapitał. Czy szczęśliwsze będą Austro-Węgry z tą pożyczką zamierzoną? Czy finansiści uwierzą, że nie na dalszą akcję na półwyspie Bałkańskim będzie użytą, lub będzie musiała być użytą? Pożyczka ta austro-węgierska wynosić będzie do 150 milionów nominalnej wartości, bo i niedobory budżetowe, prócz kredytów okkupacyjnych, w nią wchodzą.

Ktoby się spodziewał, że dżuma, z której chciał Bismark przed miesiącem ukuć broń przeciw Moskwie, dojdzie koniec końców do tego, że stanie się w rękach narodu moskiewskiego bronią przeciw swemu własnemu rządowi? A jednak tak się stało. Zobaczmy w jaki sposób.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie, że w caracie oprócz licznego obozu nihilistów wszelkiej barwy, istnieje bodaj czy nie liczniejszy od nich obóz umiarkowanych malkontentów, dążących nie do tak radykalnego przewrotu jak nihiliści, ale za to do stopniowej reformy całego ustroju państwowego, na drodze legalnej i tem samem pewniejszej. Obóz ten żywił nadzieję, że rząd sam, przytłoczony z jednej strony klęskami politycznemi jak ostatnia wojna i kongres berliński, a z drugiej klęskami materjalnemi jak np. dżuma lub brak kredytu, poda inicjatywę do niezbędnych reform i korzystając z rocznicy wstąpienia cara na tron, rozpocznie pracę reformatorską. Tymczasem w sferach rządzących zwyciężyły względy przeciwne. Cała ta klika intrygantów i złodziei, która stanowi rząd w caracie, nie mogła się zgodzić na reformy, po prostu dlatego, że nie mogła podjąć zasłony, przykrywającej jej zbrodnie, i podpisać wyroku śmierci na siebie. Kiedy przeto carewicz, który jak każdy syn despoty przyłączył się z urzędu do reformistów, składając carowi życzenia w rocznicę, wspomniał coś o reformach, natenczas car odparł mu kategorycznie, że on sam nie przyłoży do nich ręki, lecz będzie się tylko starał polepszyć byt materjalny i zdrowotny kraju, a wolne pole do reformatorskiej czynności zostawi swemu synowi.

Zawiedzione tedy zostały oczekiwania umiarkowanych, co więcej odebrana im została wszelka nadzieja, że kiedykolwiek za panowania teraźniejszego cara ziszczą się ich marzenia i poprawi się los 80 mil. ludzi. Car tego nie pragnie, on i kilka tysięcy jego fagasów, stanowiących razem z nim rząd, nie życzy sobie, aby ośmdziesiąt mil. odetchnęło swobodnie i zrzuciło z karku jarzmo, które już od tysiąca lat przyrosło do niego. Precz tedy z marzeniami i dalej *byt' po siemu*, jak było dotąd.

W narodzie, który więcej ma w sobie samodzielności i siły woli, aniżeli Moskale, podobny zawód byłby hasłem do powszechnej rewolucji. Ale Moskale nie kosztowali jeszcze nigdy dobrodziejstw swobody, żeby chcieli do niej pałać uczuciem tak dalece namiętnem, iżby zaraz od pragnienia do czynu przystąpić mieli. Woleli więc obrać drogę pośrednią, mającą tę zaletę, że nie bardzo z jednej strony nadweręża stosunek ich do rządu, a z drugiej obiecuje przynieść pewne korzyści. Wzięli rzecz pierwszą lepszą jaką mieli pod ręką, mianowicie dżumę, i ukuli z niej broń przeciw rządowi.

Cała prasa moskiewska, a z małemi wyjątkami reprezentuje ona kierunek obozu umiarkowanych malkontentów, poczęła dzień w dzień i systematycznie rozszerzać alarmujące wieści o dżumie. Gdziekolwiek w caracie ktokolwiek zachorował na jakąbądź chorobę epidemiczną, natychmiast wszystkie dzienniki podnosiły z zapałem ten fakt i dodawały do niego komentarz tej treści, że jeżeli wypadek ten nie jest dżumą, to w każdym razie zaliczać się go musi do kategorji tych symptomatów, które według teorji Botkina wskazują na strasznie niehygieniczny stan całego państwa i przepowiadają w nim wybuch ogólnej epidemii. Krople przedziurawiają kamień, tembardziej więc codzienne w tylu pismach dzwonienie na alarm przedziurawić mogło ospałość mas narodu moskiewskiego, zwłaszcza, że w tym samym duchu co dzienniki rozpoczęli agitację lekarzy moskiewscy, a przedewszystkiem zwłaszcza, że materjału do tego alarmu wszędzie było sporo. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ze wszystkich państw Europy jedynie chyba tylko z Turcją może się Moskwa mierzyć co do swej na najniższym stopniu stojącej zdrowotności. Rozmaite choroby epidemiczne jak tyfus, ospa, sybirska krosta, nawet cholera a może i dżuma, nie ustępują z niej nigdy. Materjału przeto nie brakło.

W Petersburgu i Moskwie świat lekarski rozdzielił się na dwa obozy. Jeden złożony z Niemców i starych lekarzy, mając na oku ekonomiczne interesa państwa, począł agitować uspakajająco. Drugi złożony z całej młodej generacji lekarzy moskiewskich z Botkinem na czele, począł dzwonić na alarm. Przedewszystkiem więc pod prezydencją Botkina, lekarze ci zaczęli odbywać posiedzenia i zdawać sprawę ze swoich spostrzeżeń, a z nich się okazywało, że chorych na „wice-dżumę" jest w Petersburgu tysiące, że chorzy ci zarazę rozszerzają, umierają setkami i przygotowują teren do ogólnej epidemii. Sprawozdania z tych posiedzeń dzienniki codzień ogłaszały *in extenso*, siejąc coraz bardziej popłoch w narodzie.

Zrazu trudno było, zwłaszcza nam tutaj, zdać sobie sprawę z tej agitacji tak wyraźnie tendencyjnej. Aliści wkrótce rozwiązała się zagadka. Jedno z z i e m s t w gubernii Rjazańskiej wystąpiło z wnioskiem, iż ponieważ dowiedzioną jest rzeczą, że w caracie z wiosną wybuchnie epidemia dżumowa, przeto należy dla ułatwienia z nią walki otworzyć oprócz dotychczasowych z i e m s t w powiatowych, z i e m s t w a gubernialne. Znaczenie tego wniosku wyjaśnimy zaraz. Z i e m s t w a w caracie to są mniej więcej nasze Rady powiatowe. W zakresie ich władzy leżą szkoły ludowe, drogi i szpitale. Dopóki jednak władza ich ograniczona jest do powiatu, dopóty znaczenie ich, w braku ogólnej instytucji autonomicznej, wiążącej je w jedną całość, jest stosunkowo bardzo małe. O utworzeniu „Wydziału krajowego" na cały carat ani myśleć nie mogą. Pragną więc tedy autonomię swoją podnieść o jeden szczebel wyżej, rozszerzyć ją do całej gubernii, utworzyć rodzaj gubernialnego sejmu, od którego byłaby już bliższa droga do ogólno-krajowego sejmu, aniżeli od ziemstw powiatowych.

Wniosek Rajzańczyków przyjęty został z oklaskami przez wszystkie w ogóle ziemsta. A dzienniki, które widocznie plan ten nakreśliły, uchwyciły się go z zapałem, i zaczęły wykazywać, że rzeczywiście w takim tylko razie wice-dżuma pokonaną zostanie, i nie przerodzi się w dżumę, jeżeli jednolita władza autonomiczna, panując nad całą gubernią, i rozporządzając większemi środkami, wystąpi z nią do walki.

Na ten obrót sprawy rząd nie był wcale przygotowany; a dzisiaj wobec już coraz silniej występujących następstw poprzedniej agitacji, nic nie pomoże zwykła jego metoda knuta i Syberji. Ogół zanadto jest wzburzony i zanadto przejęty paniką, aby się dał przestraszyć, zwłaszcza że działając na drodze legalnej nie przedstawia tak snadno materjału do prześladowań. Ciekawą więc jest rzeczą, jak rząd sobie postąpi, aby zapobiedz powstaniu gubernialnych sejmów.

Z Wiednia d. 15. bm. podaje *Pester Lloyd* następujący telegram własny: „Hr. Taaffe jeździł do Galicji wcale nie dla złożenia wizyty etykietalnej namiestnikowi Potockiemu; spowodowały go do tej podróży obiegające ostatniemi dniami wiadomości allarmowe o knowaniach nihilistów i o fatalnych związkach z komitetami nihilistów w rozmaitych miastach moskiewskich. Taaffe uważał za konieczne, celem podjęcia energicznych środków ku sparaliżowaniu tych knowań, zbadać osobiście, jakie to są te dążności wywrotowe, na podstawie dotychczasowego wyniku dochodzeń."

Każdy, kto wie, jak hr. Taaffe na przyjęciach i wizytach etykietalnych i na zwidzeniu kilku osobliwości miejscowych spędził czas swój kilkogodzinny we Lwowie i Krakowie — musi się uśmiać z powyższego telegramu. Zdaje się, że i *Pester Lloyd* nie uważał go za zasługujący na uwagę, gdyż bardzo drobnemi podał go czcionkami. Zkąd pochodzi ten telegram, łatwo się każdy domyśli, skoro z oryginału przytoczymy kilka wyrazów, np. „durch die in letzter Zeit kursirenden allarmirenden Nachrichten über sozialistische Umtriebe und bedenkliche Verbindungen mit...", albo: „sich persönlich an der Hand der durch die bisherigen Untersuchungen zu Tage geförderten Ergebnisse über diese subversiven Bestrebungen zu informiren." Każdy swojski Przedlitawianin na całą przestrzeń od Wiednia do Podwołoczysk i Ponteby pozna tu ducha i rękę nieocenionej biurokracji austrjackiej, okraszoną stylistycznym pieprzem rządowego biura prasowego.

Jaki cel tego telegramu? — tego jużcić nikt nie zgadnie: bo któż kiedy zbadał całą bezdeń mądrości dyplomatycznej biuralistów austrjackich! Jak lis lubi zacierać tropy swoje, tak też biurokracja austrjacka lubi maskować każdy krok ministrów i t. p. dygnitarzy aż do ostatniego woźnego. Niechaj się ludność czegoś zawsze wielkiego, ważnego a przedewszystkiem mądrego domyśla! A dlaczego biurokracja i tę wycieczkę ministra przedlitawskiego drapuje dziejowym pudermantlem nihilizmu, skoro ten pudermantel tylko dla caratu jest koszulą Dejaniry, tego zapewne ona sama nie wie. ***Man muss sich halt wichtig machen.***

Jak się dowiadujemy, złożony z samych centralistów pragski Wydział krajowy udał się nietylko do wszystkich reprezentacyj powiatowych i gminnych o opinię w przedmiocie lichwy, ale i do pragskiego sądu wyższego o wezwanie do trybunałów pierwszej instancji, aby podały w tej sprawie swoje zapatrywania i doświadczenia. Sąd wyższy natychmiast spełnił to życzenie i zażądał obszernych sprawozdań od sądów podwładnych.

Pragska dyrekcja policji poszła za przykładem wiedeńskiej, i także wezwała komisarjaty dzielnic, aby przeciw znanym lichwiarzom i ich faktorom z całą surowością postępowano.

Niemamy w Bukareszcie ziomka, któryby się zajmował polityką pod okiem wojska moskiewskiego. Niemamy więc żadnych bliższych, żadnych wiarogodnych wiadomości o rozprawie nad sprawą żydowską w rumuńskiej Izbie posłów. Wszystkie biura korespondencyjne i dzienniki są obsługiwane przez pismaków żydowskich, wszystkie też niemal są całkiem w ręku redaktorów i właścicieli żydowskich — naturalnie więc, że pokryto milczeniem tę rozprawę, a o ile co podano, to tak poplątane własnemi uwagami, że trudno się puszczać nawet na pole domysłów. Dziennikom niemieckim przesłano jedno i tosamo sprawozdanie. Nawet ***Gazeta Augsburgska*** ma to samo sprawozdanie, co *Nowa Presse* i inne; przeważna zaś część prócz wyniku głosowania nic więcej nie podała. Można ztąd powziąć przekonanie, że za żydami nikt tam nie powstał, i że rozbierano gruntownie postępowanie żydów wszędzie, a zwłaszcza w Rumunii, gdzie żydów jest tylu, iż gdyby mieli odwagę cywilną, mogliby straszne powstanie zorganizować. Wspomniane sprawozdanie, z d. 10. bm., opiewa:

„Rozprawa Izby posłów nad zmianą 7. artykułu konstytucji aż cztery dni zajęła. Szło głównie o wniosek większości i o wniosek mniejszości komisyjnej (Podaliśmy już oba wnioski; p. r. *G. N.*) Zapisało się do głosu aż 21 posłów. Pierwszego dnia przemawiali Piotr Ghika i Maniu za wnioskiem większości, Visanti za wnioskiem mniejszości; drugiego dnia Dymitr Jan Ghika i Fleva za wnioskiem w., a Kodresko za wn. mn.; trzeciego Giani, Majoresko i Vilacros za wn. w., Mikołaj Jonesko, Furkulesko i Sichleanu za wn. mn. Dnia czwartego, mimo że to była niedziela, trwała rozprawa aż do godz. 8. wieczór; przemawiali Stołojano, Chitzo i minister-prezydent Jan Bratiano za wnioskiem większości, Danielopulo i Wernesko za wn. mn.

„Zważać przytem należy, iż p. Wernesko odstąpił od przedmiotu i mowę swoją zamienił w gwałtowny atak na gabinet Bratiana, odmawiając mu wszelkiej zdolności do przeprowadzenia emancypacji żydów według życzeń kraju. Pośrednio wnosił więc Wernesko wotum nagany, przyczem jasno dał do zrozumienia, że tylko on by tej sprawie podołał. Ale i tym razem Bratiano zwycięzko odparł wycieczki Werneska i przekonał Izbę posłów, że gabinet i w tej także sprawie jedynie wolą kraju powodować się będzie. Po mowie Bratiana zażądano zewsząd zamknięcia dyskusji i przystąpiono do głosowania. Najpierw odrzucono wniosek mniejszości 77 głosami przeciw 33; potem przyjęto 71 głosami przeciw 19 wniosek większości. Dwóch posłów uchyliło się od głosowania; występowali oni, zwłaszcza N. Docan, przeciw rewizji konstytucji.

„Mowy posłów wydały niejedno słowo zajmujące i pouczające, ale też niejedną niedorzeczność i wściekłą wycieczkę przeciw żydom, co tem bardziej było niewłaściwem, ile że nawet opozycja za zniesieniem artykułu 7. konstytucji głosowała. Mianowicie podnieść należy mowę p. Tytusa Majoreska. Zwracał on uwagę, że Moskwa ostatnią wojnę podjęła nie w imię panslawizmu, ale w imię prawosławia, i ztądto sobie przywłaszczała prawo podpisywania traktatu sanstefańskiego w imieniu także Rumunii. Zastosowywanie tej zasady wyznaniowej jest wobec Rumunii fałszywe i niebezpieczne. Na kongresie berlińskim właśnie ludy łacińskie — Francja i Włochy — pierwsze zażądały równouprawnienia wszystkich wyznań w Rumunii; przeciw temu zaś tylko jeden Gorczakow wystąpił. Moskwa zatem reprezentowała zasadę wyznaniową, podczas gdy Francja, Włochy i Anglia przy zasadzie narodowości obstawały — do tej też zasady i Rumunja przyłączyć się musi, jeżeli nie chce, aby narodowość jej utonęła w prawosławiu słowiańskiem.

„Majoresko trafił tu w najgorszy i najdrażliwszy punkt sprawy emancypacji żydów w Rumunii; ale całej myśli nie wypowiedział, inaczej bowiem byłby powinien oświadczyć, że gabinet petersburgski wszelkiemi siłami pracuje obecnie po cichu przeciw emancypacji żydów w Rumunii, — raz dlatego, iż czuje, że za tą emancypacją w Rumunii musi pójść emancypacja żydów w Moskwie, jeżeli Moskwa nie zechce stać wobec Europy jako jedyne państwo, w cywilizacji europejskiej zacofane; — po drugie zaś dlatego, iż nie bez słuszności upatruje w żydach Rumunii żywioł, którego wciśnięcie się w świat słowiański jest dlań fatalnem i niebezpiecznem — tembardziej gdy Moskwa wcale nie zrzekła się myśli, wcielenia Rumunii pewnego pięknego poranku do wielko-słowiańskiego państwa prawosławnego.

„Mnóstwo ajentów Moskwy już poczęło, zwłaszcza na Multanach, podżegać ludność rumuńską przeciw emancypacji żydów, aby, jak to mawiać lubią, kraj ich nie zamienił się w Palestynę. Nic dziwnego, że szczwania te padają na wdzięczną rolę u ludu niewykształconego; i łatwo przewidzieć, że pod ich wpływem odbędą się wybory do konstytuanty (która jedynie ma prawo zmieniać konstytucję; p. r.), a może i do krwawych bójek dojdzie. Wszelako podżegania moskiewskie nietylko u dzikiego i bezmyślnego tłumu się przyjmują, ale także u wpółwykształconych i u ludzi ambitnych, ci bowiem uważają Moskwę za plecy, za któremi będzie można opór stawić uchwałom konferencyjnym reszty mocarstw, sądząc, że Europa obawiając się Moskwy, nie zechce przemocą przesadzać swoich postanowień w Rumunii."

Komentarzy nie dodajemy. Godnem uwagi jest, co czytamy właśnie w *Wiener Ztg.*, a co reszta dzienników pominęła pod wpływem żydów. Czytamy tam:

„W mowie swojej minister-prezydent Bratiano powiedział między innemi, że Europa wcale nie myśli przymusić Rumunię, aby wszystkim w Rumunii żyjącym żydom, którzy po największej części nie w Rumunii są zrodzeni, hurtownem nadaniem prawa obywatelstwa wrota swoje na rozcierz otwarła. Europa musi wie-

---

12)

DAJMON.

FANTAZJA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Poeta, mówił dalej Adrjan, musi się hodować, podlewać, przesadzać, szukać słońca i rosy, aby mu kwiaty rosły i liście zieleniały...

Sieniuta potakiwał.

— Zwichniętych poetów, połamanych geniuszów, przerosłych talentów, zmarniałych natchnień pełno leży na śmietnisku odpadków życia ludzkiego, mówił dalej Adrjan. Dlatego ja musiałem w sobie pielęgnować ducha i cały mu się poświęcić.

Marjan skłonił się z poszanowaniem, nie mówiąc słowa.

— Wszystko to przyjmujemy, odezwał się po długiem milczeniu, którego nikt nie przerywał, (Adrjan chodził żywo po balkonie jakby zbierając myśli) — widzimy ofiary, szanujemy je — ale powiedzże nam choć pół słowa o ich skutku? o poemacie?

Adrjan drgnął i rzucił się.

— O poemacie? zawołał, — ale go jeszcze nie ma! ale go może nigdy nie będzie! Niewykończonego w świat nie rzucę, gdyby mu jednej brakło pieśni, a mnie życia nie stało, spalę go. Nie chcę po sobie dziecięcia zostawiać kaleką...

Dziecię to nie moje, ale ducha tego wiekuistego ludzkości, co je natchnął. Co w niem będzie mojego własnego — ja prawdziwie nie wiem. Wszystko czem myśl moja żyje, jest spadkiem i pracą wieków i pokoleń. Z przestrachem obliczając się widzę, że ja do tego skarbu, który mi dany jest w ręce, ledwie pyłek dodać mogę. Wyrazy, pojęcia, myśli, formy wszystko odziedziczone, stare; z tych łachmanów złotych tysiąców lat, mnie pozostaje coś sklecić — nowego... Jest-li nowe pod słońcem??...

Krwawym potem znoić się musi chcący coś — niby stworzyć...

Życia na to mało. Potrzeba wiek podsłuchać, przyszłość podpatrzyć, przeszłość poszanować...

Schwyciłeś myśl — ale czemże myśl nie wcielona? nicością!...

Forma, barwa, dźwięk — głos, który dasz w usta twego dziecięcia, gdzie je znaleźć?

— A od czegoż natchnienie i geniusz? przerwał Marjan.

— Geniusz i natchnienie, zawołał Adrjan, nie rosną na piaskach ani na błocie: trzeba na nie zasłużyć, zarobić, a mając je, umieć wstrzymać i zmusić, by rosły.

Profesor nie odzywał się, słuchał bacznie i z rozkoszą.

— Pozwólcie mi chudzinie rzec słowo — przerwał hrabia. Przypuszczam, że teorja doskonała, ale w praktyce lękam się, aby zbytnia troskliwość nie zabiła wychowywanej rośliny. Któż zaręczy, że hygiena duszy taka a nie inna, da te a nie inne skutki?

— Jedno proste bardzo prawidło — odparł Adrjan: — z czystego tylko źródła kryształowe płyną wody. Nie trzeba go mącić żadną namiętnością, trzeba być wielkim człowiekiem, aby być wielkim poetą.

— Wpadamy na bezdroża! zawołał Marjan. Stu poetów ci postawię, których za wzory cnoty i czystości wcale postawić nie można.

— Zgoda na to, ale ściśle wnijdź w ich dzieła i życie, a przekonasz się, odparł Adrjan, że byliby stokroć większymi, gdyby ludzkie słabości sił im nie odjęły, nie zaćmiły wzroku.

— Zlituj się — przerwał hrabia — tym sposobem poezja stałaby się zimną nauką moralną.

— Przepraszam — odezwał się Adrjan — poeta wszystko odczuć musi, umieć odmalować zbrodnię, unieść się namiętnością, przeniknąć do głębi wnętrzności ludzkich, lecz żeby miał tę władzę, ten dar jasnowidzenia, wyżej stanąć powinien nad świat, który cały przenika.

— Zatem anachoretą poecie być potrzeba — zamknął Marjan kłaniając się, bo ile razy argumentów mu brakło, zastępował je ukłonem.

— Cóż profesor na to? zwrócił się do milczącego.

Seniuta nad filiżanką herbaty siedzący, patrzał i słuchał z pogodą na czole; teorje wygłaszane nie zdawały się go zadziwiać.

— To pewna, rzekł spokojnie, że co nam Adrjan wygłosił tu, z takiem przejęciem i głębokiem przekonaniem, jeat rzeczą piękną. Ale poezja to kwiat, który rośnie różnie i rodzi się często, gdzie go nie posiano.

— Na godzinę — odparł Adrjan żywo. Poezja dzika kiełkuje i na moczarach i na pustkowiach i w lasach i na kamieniach, ale poezja wielka...

— Mówimy o hodowli oranżeryjnej, — śmiejąc się dodał hrabia — teraz rozumiem.

Poeta się trochę poruszył jakby podrażniony.

— Przyjmuję to nazwanie, zawołał, niech będzie oranżeryjną, ale niech mi się osypie kwieciem, którego kielichy przejdą wielkością, barwą, wonią te, które wydaje natura!!

— Ja wierzę tylko w poezję dziką — rzekł Marjan — ale może dla tego, że sztucznej nie znam, któraby tamtej dorównała...

Adrjan począł patrzeć w dal na drzewa, pomiędzy których gałęźmi przeciskały się drżące smugi światła księżycowego.

Sieniuta oczyma wiódł za nim.

Po przestanku, gdy rozprawę można było za skończoną uważać, odwrócił się Adrjan.

— Parę pieśni cudnej urody, kilka obłamków słowiczego dźwięku, jakiś obrazek lśniący wszystkiemi tęczy barwami stworzyć można między rozpaczą jednej miłości a drugiej nadzieją, ale ja poetą urywków być nie chcę...

Pytaliście mnie o poemat mój? Będzie to jedno i jedyne dzieło moje, wleję w nie całą duszę; dla tego całego życia na nie potrzeba...

Sieniuta się zamyślił.

— Wielka myśl, rzekł — niech ci sprzyjają losy, abyś ją mógł wcielić. Boję się pytać nawet jak daleko zaszedłeś.

— Sam nie wiem, odparł Adrjan. Jednego dnia zdaje mi się, żem wszystką przędzę mych myśli wysnuł już z siebie, żem wszystko wyśpiewał, że stoję nad przepaścią nicości — drugiego strzelają z niej promienie, unoszą się światłości słupy, goreją łuny blasku... to, com zrobił wydaje mi się pyłkiem nikczemnym!!

Załamał ręce.

— Tak jest, ciągnął dalej — lękam się samego siebie — są chwile wielkiej trwogi i zwątpienia...

Dopóki czuję, że w duszy coś jeszcze jest, co się w pieśń wcielić może — nie będę miał spokoju!

— Uczyńże drugich sędziami między sobą a tą pracą Syzyfa — rzekł Marjan.

— To się zupełnie na nic nie przyda — rzekł zimno Adrjan. Dwa są sędziów rodzaje: jedni się unoszą w zachwycie i ślepną, drudzy szukają plam i brodawek, bo natura ich do szpetności ciągnie.

— Zatem któż oceni? spytał hrabia.

— Ludzie — ogół — rzekł Adrjan — a dziś ocenienie obce na nicby mi nie posłużyło — nie poddałbym mu się.

— Masz słuszność, przerwał profesor — być posłusznym krytyce jest to podpisać na siebie *testimonium paupertatis*. To co się tworzy jest dziełem przymusu, konieczności, złe czy dobre jest — bo jest. Przerabiane i wyginane dla czyichś sądów stałoby się trupem. Poeta sam widzieć i czuć może błędy swojego utworu; nie mam go za poetę jeżeli je potrafi poprawić, to jest sobą być przestać.

Quod scripsi! — scripsi! odpowiedzieć musi każdy natchniony...

— Wyjmujecie mi to z ust, zawołał Adrjan, ściskając profesora. Tak! tak jest a nie inaczej! Pomyślcież teraz o losie człowieka, który życie złożył w ofierze swojemu dziełu — ideałowi, i nie wie czy ono pójdzie na stos czy pod obłoki?...

Bo są chwile, w których z niego same blaski biją, i są momenta gdy ono czarnem i bezdusznem leży jak plama; dusza odczuwa piękności i niepokoi się błędami, ułomnościami, tony fałszywemi...

Sąd! mówiliście o sądach ludzkich!! Wyroki wypadają dziwnie, przypatrzcie się im bliżej...

Sędzia spał źle w nocy, z rana się poważnił z żoną, w drodze potrącił o kamień, od wilgoci dostał kataru, wchodzi na sądy, wprowadzają winowajcę, którego los zawisł od niego... Sen, waśń, kamień, wilgoć wpłyną na wyrok niechybnie...

Tak samo dzieło przychodzi przed sąd ludzi w godzinie, gdy oni drgają namiętnościami politycznemi, gdy głowy są zmącone, serca podrażnione, uwaga odwrócona, umysły znużone — wyrok pada namiętny i niesprawiedliwy...

— Przyszłość go niechybnie zmieni, jeżeli dzieło tego warte, odezwał się profesor. Przypomnijcie sobie losy jednego z największych poetów świata, jeżeli nie największego — Shakespeare'a. Współcześni go cenili jako zręcznego przerabiacza popularnych tematów, po zgonie zapomniano o nim zupełnie, trzeba było wieków, aby się na geniuszu poznano... Ale uznanym on został, pomimo wszystkich naleciałości wieku, przylgłych do klejnotu brudów i śmieci, wyszpoceń poprawiaczy i omyłek kopistów...

— To pociesza w istocie — odparł Adrjan, wcale nie czując się przechwalonym zbliżeniem do Shakespeare'a.

— Shakespeare — podchwycił hrabia — to z innych względów woda na moje koło. Poezja jego wcale tak oranżeryjną i obmyślaną nie była, jak wy ją mieć chcecie. Płynęła ona z niego bezwiednie; przerabiał kroniki, wciągał do niej dosłownie całe sceny z Plutarcha, a mimo to przez jego czeluście z tej rudy bezbarwnej wypływało najczystsze złoto.

— Darujcie mi, przerwał profesor — każdego potrzeba mierzyć łokciem jego wieku. Gdzież były naówczas teorje sztuki i pojęcia jasne jej warunków? a to co Shakespeare w *Hamlecie* i innych dramatach mówi o sztuce, dowodzi, że ją nad wiek swój pojmował zdrowiej i jaśniej.

(D. c. n.)

dzieć, że tem by Rumunia popełniła na sobie samobójstwo. Wyznanie nie będzie przeszkodą do otrzymania indygenatu, ale należy obmyśleć środki ostrożności dla ochrony naszej narodowości i naszych interesów społecznych i ekonomicznych. Rozwiązanie tej sprawy będzie dziełem mozolnem, i co najmniej pół wieku na nie potrzeba."

Korespondencje „Gaz. Narod."

Warszawa d. 15. marca.

Brak w Warszawie zakładów naukowych w ogóle, to rzecz znana wam dokładnie, lecz o skutkach tego braku mało wiecie. Setki młodzieży obojej płci, niemające się gdzie uczyć, marnują swe siły młodzieńcze w próżniactwie, demoralizują się, i w końcu przepadają dla społeczeństwa, grzęznąc w błocie zepsucia i moskiewskiego nihilizmu. Szczególnie kobiety wpadają w łapki miskiewskich libertynów i przejmują się apostolstwem nihilizmu. Obecnie już i w Warszawie są kobiety, które nie wstydzą się szukać przez ogłoszenia publiczne mężów, którzyby za pewną opłatą zgodzili się im dać nazwisko swoje, lecz zarazem prawo mieszkania osobno, bez opieki męża i wtrącania się jego w czynności żony. O stanowisko socjalne męża nie chodzi takiej kobiecie wcale, choćby za żebraka wyjść gotowa, byle otrzymać prawo mieszkania samej, i czynienia co jej się podoba. Jest to wybieg obejścia przepisów policyjnych, ogólnie przyjęty przez moskiewskie nihilistki. Wedle bowiem obowiązujących przepisów, kobieta, będąca w księgach ludności zapisaną jako panna, może wprawdzie mieszkać sama, lecz jeżeli da powód do podejrzeń, iż prowadzi się niemoralnie, policja natychmiast zapisuje ją do księgi tak zwanych kobiet tolerowanych, czyli trudniących się prostytucją, wręcza jej książkę, z którą ona obowiązaną jest chodzić po ulicy, a nadto podlegać dość częstym oględzinom lekarskim pod karą. Mając zaś tytuł mężatki i pozwolenie męża na mieszkanie osobne, unika tym sposobem mięszania się policji do swoich czynności domowych. W skutek też braku zakładów naukowych nasze Polki tłumnie uczęszczają na kursa uniwersyteckie w carstwie. W samym Petersburgu słucha medycyny 150 Polek. Co je tam czeka, a przynajmniej ile z nich niedoświadczonych, nieprzygotowanych dostatecznie do słuchania kursów uniwersyteckich, pozbawionych potrzebnej im opieki a niekiedy i wygód, do których w domu rodzicielskim się przyzwyczaiły, a wreszcie ile z nich znalazłszy się nagle w odmiennych stosunkach, wobec przeróżnych prądów i zepsucia moskiewskiego, przepadnie dla nas, o tem każdy, kto zna nasze kobiety i stosunki moskiewskie, może się domyśleć. Są to, zdaniem naszem, w połowie męczennice, a w drugiej ofiary ducha czasu — zaledwie kilka procent z tych żądnych nauki i samodzielnego stanowiska, idą po tej drodze z przekonania i z silną wolą wywalczenia sobie chleba w przyszłości, reszta z mody, z excentryczności to czyni. Fakt to jest smutny, na który tylko siła woli zbiorowej dać może lekarstwo. Oto wszelkimi siłami starać się powinniśmy o jak największą liczbę wyższych zakładów fachowych, lecz nietylko dla kobiet, bo i młodzieży męzkiej są one potrzebne. W tem rząd nam nie stanie na przeszkodzie, byle wola była, pieniądze i siły profesorskie, możemy ratować się od wpływów nihilizmu!

W tych dniach miała Warszawa po raz pierwszy sposobność słuchania wykładu o przedmiocie, zasadniczo obcym dla dzisiejszej polskiej ziemi. Były to odczyty bardzo interesujące, ciekawemi okazami illustrowane, a tem ciekawsze, że były wypowiedziane przez prelegenta poważne stanowisko pomiędzy badaczami zajmującego, mianowicie przez p. Z. Glogera. To też zebrana licznie publiczność serdecznie mu była wdzięczną za podjętą pracę, a rzęsiste oklaski, trwające przez kilka minut, były szczerym dowodem tej wdzięczności. Łódź, miasto prawdopodobnie do najbogatszych na liczące się, spotkało przed kilku dniami nieszczęście. W fabryce tkanin Szajblera, największej w Łodzi, w skutek nieoględnego obchodzenia się z maszyną parową o sile 250 koni, pękł cylinder, i cała maszyna została zniszczoną. Część fabryki z 45 tysiącami wrzecion na kilka miesięcy musiała stanąć bezczynnie, i gdyby nie energia i dbałość o swych robotników właściciela fabryki, to blisko półtora tysiąca robotników, dotąd w tej części fabryki zatrudnionych, odrazu zostałoby pozbawionych chleba. Lecz p. Szajbler, pomimo ciężkich strat, jakie przez wypadek ten ponosi, tak urządził inne oddziały fabryki, że żaden robotnik nie straci zarobku; jedni robotnicy pracują we dnie, drudzy w nocy, a tym sposobem byt kilku set rodzin do czasu postawienia nowej machiny został zapewniony. Oby wszyscy nasi fabrykanci zechcieli w podobnych wypadkach naśladować p. Szajblera!

Z powodu zaburzeń zaszłych w Charkowie, ma być na miejsce wysłana z Petersburga specjalna komisja dla wybadania przyczyn owych nieporządków. Komisja ta składać się będzie z dziesięciu delegatów różnych ministerjów. Wszyscy wyżsi urzędnicy w Charkowie mają dostać dymisję a na ich miejsce mianowani być ludzie energiczniejsi. Podobno ma zostać jenerał-adjutant Minkwitz, obecny dowódzca tam wojskami, jego pomocnikiem jenerał Saweljew, który pełnił obowiązki policmajstra w Petersburgu, gubernatorem obecny gubernator grodzieński, a dawniej adjutant Berga, znany w Warszawie flügiel-adjutant Wahl, lub Miłoradowicz. Wice-gubernator dotąd nie upatrzony.

W Petersburgu znów dwie drukarnie tajne odkryła policja, jedną w fabryce nabojów na Gołudaju, drugą na wyspie Gutejewskiej. Ślad, po którym doszła policja do odkrycia, znalazł się podobno w odkrytej drukarni tajnej w Kijowie, o której w ostatnim liście donosiłem. Tamże w Petersburgu miano złowić głównych sprawców złodziejstwa na kilkakroć sto tysięcy rubli w jakimś banku. Sprawcę złodziejstwa w osobie kasjera ujęto.

Nasz Juchancew, który jak tamten w Petersburgu tem w Warszawie okradał Towarzystwo wzajemnego kredytu, siedzi już za kratą, ujęto go w Kielcach, gdy w hotelu nie mógł się wylegitymować z fałszywego nazwiska. Deficyt zresztą jest już zupełnie pokryty.

Teatry ogródkowe już podobno porobiły kontrakty z właścicielami ogródków, przynajmniej Doroszyński i jakiś Niemiec z Berlina, który do Alkazaru ma zjechać, mieli już podobno uzyskać pozwolenie od władz na swoje przedstawienia.

Czy słyszeliście o tem, że aby za schwytanie złodzieja, nie złodzieja lecz chwytającego go na gorącym uczynku, oddawano pod sąd? A jednak u nas tak bywa. W Tykocinskim powiecie pewien wójt schwytał złodzieja na gorącym uczynku, samo przez się rozumie się, że go zaaresztował. Lecz ponieważ prawo pozwala wójtom gmin sądzić sprawy złodziejskie tylko do wysokości 30 rs. szkody, a w tym wypadku złodziej daleko grubiej się obłowił, gorliwy wójt poszedł pod sąd za nadużycie swej władzy. Piękna zachęta dla innych wójtów.

Wisła i ankieta lwowska.

Z rozpraw i memorjałów ankiety dla handlu zbożowego Galicji dowiedzieliśmy się rzeczy ważnych, znanych światu od dawna, t. j., że spławianie zboża a w ogóle towarów wodą jest tańszem, aniżeli transportowanie ich za pomocą kolei żelaznych; dowiedzieliśmy się, że zboże wołyńskie i podolskie a nawet i moskiewskie po drodze wodnej dostaje się na Wenecję, Ala-Kufsztein do Monachium, na Marsylję, Genewę i Bazyleję do Strassburga i na Rotterdam i Antwerpię do Kolonii i dalej jeszcze w głąb Niemiec, i że mimo przebytych dróg tak odległych tańszem ono jeszcze na targach owych aniżeli zboże galicyjskie, po prostej kolejowej linii do środkowej Europy wiezione. I postarano się o zniżenie taryf kolejowych, o ułatwienie wywozu dla Galicji i o mało nie powikłano się w sidła ceł ochronnych. Zapomniano przecież o jednej rzeczy. Nie zastanowiono się nad tem, czy Polska, czy Galicja posiada także podobne spławne rzeki.

Nie tylko ekonomiści nasi, nie tylko historycy, ale nawet i poeci, nawet lud prosty znają dokładnie wartość królowej rzek polskich, Wisły naszej, pod względem handlowym. Toć słynną ona od wieków ze spławności swej, z tysięcy flisaków, którzy ożywiali ją pieśniami, a którym i Kraków i Sandomierz równie były znane jak i Toruń i Gdańsk, dla których Wisła była krajem ojczystym. O ziemi naszej „słynnej ze zboża" powiedzieć mógł wieszcz: „wolny oddech ma do morza." Bo gdy kwitnęło królestwo Polskie, to mężowie stanu, doradcy tronu i królowie sami na Bałtyk i Czarnomorze wytężali swą uwagę. Dzisiaj i porty te w obcej mocy, i co najważniejsza, pod rządami barbarzyńskiej Moskwy koryto Wisły zamula się piaskami. Ale z drogi tej naturalnej i najtańszej nie tak dawno odwróconym został handel nasz zbożowy. W memorjale pana Sochora znaleźliśmy rok 1863 jako datę obniżenia taryf kolejowych. Ale z rokiem tym zwrócił się także handel galicyjski ku głębi Niemiec, zaniechawszy drogi rzecznej po Wiśle.

Rok 1863 umiały wyzyskać Prusy. Opieką przyjacielską otoczyły Moskwę, a gdy wrzała w Królestwie walka, ułatwiły galicyjskiemu zbożu drogę do Berlina i Szczecina. Nie nastawały na Moskwę, by regulowała Wisłę, bo po kolei Wrocławskiej taniej dostawały zboże z Galicji, któreby po drodze wodnej lepiej mogło być zbytem na targach Londyńskich. Przodkowie nasi mieli więcej zmysłu praktycznego, aniżeli im go przypisuje nasze pokolenie, zmądrzałe na obcych szkołach i krytykujące bezwarunkowo naszą przeszłość. Złoto przywożone z Gdańska do Polski nie jest tylko fantazją tradycyjną; i dzisiaj wpływać by ono mogło do kraju.

Powinno być zatem usilnem zadaniem krajowych naszych reprezentacji, aby Wisła stała się ponownie dla ludu polskiego wolną drogą handlową. Posłowie nasi w Prusiech i delegacja we Wiedniu wymódz powinni na rządach swoich, by na mocy istniejących traktatów skłoniły Moskwę do wspólnego w tym celu działania. Chodzi tu o sprawy czysto ekonomiczne, a Niemcy znani z praktyczności chętnie myśli podobne poprą. Jeżeli już, w duchu większości mówiąc, mamy żyć w zgodzie z rządami, to niech się przynajmniej postarają politycy wiedeńscy, aby nam przytem było ciepło i wygodnie, a nie chłodno i głodno!

Przemysł domowy.

Komitet doradczy dla spraw przemysłu domowego ukonstytuowany w Wydziale krajowym odbył d. 13. i 14. b. m. trzy dłuższe posiedzenia, na których obecni byli: marszałek krajowy JE. hr. Ludwik Wodzicki, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, przewodniczący komitetu p. radca namiestnictwa dr. Kajetan Orlecki, August Schellenberg, dr. A. Baraniecki i dr. F. Weigel z Krakowa, inżynier L. Wierzbicki, członek Wydziału krajowego dr J. Wereszczyński jako referent spraw kultury krajowej, i B. Drwęski jako sekretarz komitetu.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego była sprawa dalszego istnienia szkoły koszykarstwa w Krakowie, która powstała i utrzymywana jest kosztem rządu. Kwestja ta podniesioną została przez rząd, który zapytuje Wydział krajowy, czy wobec rozszerzenia się przemysłu koszykarskiego pod kilkuletnim wpływem szkoły fachowej dalsze jej utrzymywanie nie należy uważać za zbyteczne. Komitet objawił zdanie, że dalsze istnienie tej szkoły jest bardzo pożądane, byle tylko nastąpiła jej odpowiednia reorganizacja. Dotychczasowy nauczyciel G. Karg, był zarazem przedsiębiorcą wyrobów koszykarskich, a ponieważ nie posiada dostatecznej znajomości stosunków, przeto przedsiębiorstwo nietylko nie wyszło na korzyść, lecz nadto wpłynęło niepomyślnie na stan szkoły. Komitet uważa za rzecz niezbędną, aby w tym kierunku nastąpiła reorganizacja. Uznając dalsze istnienie szkoły za bardzo pożądane, komitet wskazał zarazem dwie drogi do tego celu: utrzymanie szkoły nadal kosztem państwa ze subwencją krajową, albo objęcie szkoły na fundusz krajowy z zastrzeżeniem subwencji rządowej. W związku z tą sprawą pozostaje dalsza uchwała komitetu, zalecająca Wydziałowi krajowemu, aby na ręce dr. Weigla i dr. Baranieckiego asygnował 500 zł. na podniesienie przemysłu koszykarskiego głównie tam, gdzie istniały filie krakowskiej szkoły koszykarstwa. Fundusz ten zostałby użyty na zapomogi lub na zaliczki na narzędzia i materjały.

Ułożenie statutu organizacji dla stałej kuratorji dla spraw przemysłu domowego, która w myśl uchwały sejmowej zajmie miejsce obecnego komitetu doradczego, poruczono dr. J. Wereszczyńskiemu i dr. K. Orleckiemu.

Następnie radzono nad subwencjonowaniem szkoły koszykarstwa w Rudniku i uchwalono dla niej zasiłek 300 zł., oprócz uchwalonej już subwencji.

Na założenie szkoły koszykarstwa w Jarosławiu przeznaczył Wydział krajowy już dawniej subwencję jednorazową w kwocie 1.200 złr., z czego w roku ubiegłym wypłacono 300 złr. Obecnie komitet doradczy zalecił wypłatę reszty subwencji. Nauczycielem jarosławskiej szkoły koszykarstwa jest jeden z byłych uczniów krakowskiej szkoły. Ponieważ krakowska szkoła posługiwała się materjałami niekrajowemi, przeto w szkole jarosławskiej wyraźnie zastrzeżono jako normę, że do wyrobów ma być używany tylko materjał krajowy a wyroby same będą obliczone tylko na potrzeby krajowe.

Z kolei zajął się komitet stosunkami szkoły snycerstwa w Zakopanem. Sejm przyznał na ten cel roczny zasiłek w kwocie 600 złr. na przeciąg pięciu lat pod warunkiem, że Wydziałowi krajowemu zastrzeżona zostanie ingerencja co do statutu i zarządu. Co do tego warunku, nie nastąpiło jeszcze obustronne porozumienie, więc Wydział krajowy nie czuje się upoważnionym do asygnowania subwencji. Ponieważ jednak szkoła istnieje już od grudnia i Towarzystwo musi dopełnić przyjętych warunków, przeto komitet uznał, że w razie koniecznej potrzeby należałoby przyznać tytułem jednorazowego zasiłku kwotę 300 złr.

Niezałatwiona w sejmie dla braku czasu petycja p. Zielińskiej ze Lwowa o subwencję dla szkoły wyrobu sztucznych kwiatów, została przez Wydział krajowy przedłożona komitetowi do objawienia opinii. Komitet uznał, że wprawdzie wyroby te zasługują na poparcie, ale na ten cel nie mogą być użyte fundusze, przeznaczone na podniesienie przemysłu domowego.

Na stypendjum jednemu z garncarzy jarosławskich, Wydział powiatowy w Jarosławiu przeznaczył 200 złr. W skutek zalecenia komitetu doradczego postanowiono dodać z funduszu krajowego 150 złr. pod warunkiem, że kandydat kształcić się będzie specjalnie w wyrobie pieców kaflowych. Zgłosił się jeden kandydat, który komitetowi wydał się nieodpowiednim, gdyż mimo wykształcenia przygotowawczego nie umie ani czytać ani pisać. Wydział powiatowy postara się zatem o odpowiedniejszego kandydata.

Stypendjum dla jednego garbarza z Pruchnika w kwocie 300 złr. przyznano Władysławowi Gardzielowi.

Sprawa założenia szkoły gancarstwa w Alwerni nie mogła być stanowczo załatwioną. Sprawę tę badali na miejscu członek Wydziału krajowego dr. J. Wereszczyński i inżynier L. Wierzbicki jako delegaci Wydziału krajowego. Nadto wysłany tam został inżynier górnictwa L. Syroczyński dla zbadania pokładów geologicznych. Ponieważ komitet doradczy niema pewności, czy Alwernia co do obfitości wody jest miejscem odpowiedniem na założenie szkoły garncarstwa, przeto postanowił zaproponować Wydziałowi krajowemu wysłanie inżyniera Jankowskiego dla zbadania tej kwestji. Zarazem postanowiono zarezerwować 2500 złr. na założenie szkoły garncarstwa w powiecie Chrzanowskim na razie bez oznaczenia miejscowości, gdzie ma powstać ta szkoła. Dalszemi czynnościami przygotowawczemi w tej sprawie zająć się ma osobny podkomitet, do którego należą: JEks. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, członek Wydziału krajowego dr. J. Wereszczyński i inżynier L. Wierzbicki.

W końcu na wniosek dr. Baranieckiego uchwalił komitet doradczy podnieść sprawę założenia szkoły wyrobów z marmuru w okolicy Krzeszowic. W tym celu zawiązane zostaną rokowania z właścicielami dóbr i gminami.

Czynności Wydziału krajowego od 1. października po koniec grudnia 1878 r.

(Ciąg dalszy.)

Zatwierdzno nominację p. Józefa Westwalewicza na nauczyciela, p. Marji Druziewiczównej na nauczycielkę i p. Władysława Uziębły na majstra stolarskiego w zakładzie drohowyzkim.

Rozdano przeznaczone z funduszu krajowego stypendja dla seminarjów nauczycielskich w kraju.

Przyznano cztery stypendja z fundacji stanowej sierocińskiej każde o rocznych 63 zł. w.a. czterem uczniom szkoły ogrodniczej, istniejącej przy zakładzie botanicznym c. k. uniwersytetu lwowskiego.

Stypendjum o rocznych 80 zł. w. a. z funduszu przyznano Jakóbowi Rejssbergowi uczniowi seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie.

Zawarto dodatkową ugodę w przedmiocie fundacji ustanowionej zapisem ś. p. Bazylego Lewickiego.

Wydany świeżo VII tom aktów grodzkich i ziemskich, oddano w komis księgarni Sejfartha i Czajkowskiego, część zaś przesłano darem władzom sądowym, instytucjom naukowym i ludziom fachowym.

Wydano siedm certyfikatów szlachectwa.

Czytelni akademickiej w Krakowie podarowano dzieła naukowe, wychodzące nakładem i staraniem Wydziału krajowego.

Zamierzając ogłosić konkurs na rzeźby, które zdobić mają gmach sejmowy, sprosił Wydział krajowy osobny komitet dla naradzenia się nad tematami, któreby rzeźbiarzom do opracowania podane być miały. W skład komitetu weszli oprócz referenta spraw budowy gmachu sejmowego w Wydziale krajowym, p. Oktawa Pietruskiego, pp. Juliusz Hochberger, techniczno-artystyczny kierownik gmachu sejmowego, dr. Wojciech Kętrzyński dyrektor zakładu Ossolińskich, tudzież profesorowie dr. Ksawery Liske, dr. Antoni Małecki, dr. Roman Pilat, dr. Izydor Szaraniewicz i Julian Zachariewicz, wreszcie p. Henryk Rodakowski. Pragnąc w sprawie tej obchodzącej ogół kraju poznać zdanie jak największej liczby kompetentnych ludzi, przedstawił Wydział krajowy następnie rezultat obrad komitetu lwowskiego akademii umiejętności w Krakowie, z prośbą o poddanie rezultatu obrad pod rozwagę kółka osób kompetentnych i dodanie doń uwag, jakieby się nasunąć mogły.

Nie uwzględniono przekazanej przez Wys. sejm petycji dzierżawcy 33 myt krajowych p. Jakóba Bindera o wynagrodzenie mu poniesionych strat i zwolnienie z kontraktu.

W myśl uchwały Wysokiego sejmu z 16. października 1878 zarządzono zawiązanie spółki wodnej celem regulacji rzeki Swicy pod Sokołowem.

Petycję sejmową zwierzchności gminnej m. Nowego Sącza w przedmiocie regulacji Dunajca celem odwrócenia niebezpieczeństwa, grożącego miastu od tej rzeki, równie jak petycję gminy Hnizdyczowa w powiecie Żydaczowskim w przedmiocie regulacji rzeki Stryja, udzielono c. k. namiestnictwu z odpowiedniem poparciem.

Wskutek przekazanej przez Wysoki sejm petycji Rady powiatowej przemyskiej o zasystowanie poboru kopytkowego w m. Przemyślu, zarządzono zbadanie, o ile gmina stosuje się do warunków, pod któremi koncesję otrzymała.

Petycję sejmową m. Podgórza o uwolnienie od obowiązku uiszczenia przepisanych prestacyj drogowych załatwiono odmownie.

Petycję Wydziału powiatowego Borszczowskiego, w sprawie budowy drogi z Borszczowa do Jezierzan, załatwiono na razie odmownie.

Petycje Rady powiatowej liskiej, Wydziału powiatowego Chrzanowskiego, gminy zwierzchności m. Sambora i gminy m. Tarnopola w przedmiocie ustawy drogowej wzięto do wiadomości.

Petycje m. Niska, Radomyśla i Rozwadowa o dalszą budowę drogi krajowej z Niska do Nadbrzezia załatwiono na razie odmownie.

W wykonaniu uchwały Wysokiego sejmu z 17. października 1878 odniesiono się do c. k. namiestnictwa o udzielenie 10.000 zł., subwencji z funduszu państwowego na odprowadzenie wód po obu stronach drogi krajowej Dembicko-Tarnobrzeskiej.

Podanie gminy m. Kozłowa o przedłożenie Wys. sejmowi wniosku uznania za krajową drogi z Płotyczy do Jeziernej, załatwiono odmownie.

Nie uwzględniono podania Wydziału powiatowego tarnowskiego o uznanie drogi z Lisiej góry do Radomyśla w granicach powiatów sąsiednich za powiatową.

Zrobiono przedstawienie przeciw interpretacji przez ministerjum handlu ustawy tyczącej się udzielenia koncesji na koleje żelazne, a to w tym kierunku obwieszczonej, iż pod władzami, powołanemi według tej ustawy do działania, rozumieć należy wyłącznie władze rządowe.

W zastosowaniu się do uchwały Wys. sejmu z 23. września 1878, w przedmiocie subwencjonowania drogi z Zakliczyna zarządzono przedłożenie odnośnych kosztorysów.

Wykonując uchwałę Wysokiego sejmu z 16. października 1878, polecającą, by wyjątkowo uwzględnić petycję Wydziału powiatowego Dolinskiego, przyznano tytułem subwencji dla drogi Wełdzirskiej kwotę 2000 złr., a to z kredytu ryczałtowego na 1879. Oznajmiono Wydziałowi powiatowemu gotowość subwencjonowania z funduszów krajowych drogi z Nowego-Targu do Zakopanego, skoro reszta kosztów budowy tej drogi i obowiązek utrzymywania jej zostaną zabezpieczone.

Podobnie oznajmiono Wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach, iż Wydział krajowy gotów jest subwencjonować z funduszów krajowych drogę, wiodącą od gościńca rządowego w Podhajcach przez Krzywe, Kozowe, Glinnę do Zborowa, jeżeli reszta kosztów budowy tej drogi i jej utrzymywania zostanie zabezpieczona.

Prośbie Wydziału powiatowego rzeszowskiego o udzielenie subwencji na zmianę duktu drogi powiatowej boguchwalsko-strzyżowskiej odmówiono, a to aż do oświadczenia się c. k. rządu, o ile tenże przyłoży się do kosztów budowy. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 18. marca.

* Na dochód dotkniętych powodzią mieszkańców Szegedyna przypominamy, że dziaj w teatrze przedstawioną będzie „Łucja z Lammermoru", której artystyczne wykonanie przez obecny personal opery, nie pozostawia nic do życzenia. Jedyną agitacją w tym celu jest nasze wezwanie, ale sądzimy, że i tego nie potrzeba — gdzie bowiem idzie o tak szlachetny cel, jak udzielenie pomocy gwałtownie potrzebującym, a mianowicie pobratymczemu ludowi, z którym nas łączy historja, z którym za świętą sprawę przelewaliśmy krew razem, publiczności polskiej wzywać nie potrzeba. Od rana też kasa teatralna w oblężeniu i przekonani jesteśmy, że gdyby to było możliwem i miejsce orkiestry byłoby dzisiaj wyprzedanem.

* P. Litwos, autor dramatu „Na jedną kartę", przyjętego z takim zapałem przez publiczność, przyjeżdża w tych dniach, jak się dowiadujemy, do Lwowa.

* Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej „Sokół" we Lwowie odbyło 16. b. m. walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Karola Gromana. Sprawozdanie z czynności za rok 1878 przypomina, że Towarzystwo przebyło właśnie 10 lat swojego istnienia. W tym okresie czasu korpus liczył przemijająco przeszło 1000 członków, i był czynny przy 60 kilku pożarach. Obecnie znajduje się w takim stanie, że mógłby objąć stałą straż przynajmniej jednego posterunku sikawkowego w mieście. Pod względem finansowym rok ubiegły był pomyślny. Z dochodów, które wynosiły 1941 złr. oszczędzono blizko 800 złr. Fundusz zaopatrzenia kalek i wdów liczy obecnie pięć fundacyj, w rejestrach towarzystwa po wieczne czasy imiennie prowadzonych: hr. Niezabitowskiej, śp. Pacałego, G. Penthera, Karola Gromana i Towarzystwa. Kapitał żelazny funduszu tego wynosi obecnie 3534 złr. 50 ct., i ulokowany jest w listach zastawnych gal. Banku hipotecznego. Jak znaczną jest fluktuacja członków w korpusie, dowodem okoliczność, że z pierwotnej garstki, która w r. 1868 zawiązała Towarzystwo, służy obecnie jeszcze tylko sześciu: Barącz, Gubrynowicz, Hendrich, Majewski, K. Hryniewicz i Batsch. Zgromadzenie uchwaliło absolutorium wydziałowi, i na wniosek tegoż postanowiło nadać dyplomy honorowe pp. lekarzom Gostyńskiemu, Longchanowi, Szeparowiczowi, Głowackiemu i Krobickiemu za gorliwy ratunek kolegi Wincenza, który dnia 6. października z. r. miał nieszczęście przy popisie spaść z dachu. Uchwalono dalej dyplomy członków wspierających pp. Lamowi Janowi i Jaworowskiemu Hilaremu za urządzenie wieczoru na korzyść rannego, tudzież publiczne podziękowanie amatorom — a nadto podziękowanie p. Teresie, siostrze miłosierdzia, która przez dwa miesiące z rzadką troskliwością czuwała nad chorym. Uchwalono dalej prowizoryczny regulamin dla funduszu zaopatrzenia i wybrano: zastępcą naczelnika: Ferdynanda Hendricha; członkami wydziału: Gubrynowicza, Durskiego, Rewakowicza, Hryniewicza, Kościuka Franciszka i Huczkowskiego; przewodnikami oddziałów wybrani: Cenar, Kościuk Fr., Miszczyszyn, Panijko, Batsch, Orłowski, Smoliński, Małaszyński, Witowski, M. Majewski, Marecki, Rogowski, Teichman, Goldman, Żarlikowski. Do sądu honorowego: Majewski K., Małaszyński, Madejski, Hryniewicz, Durski. Do komisji kontrolującej: Batsch, Zieliński i Chomicki.

* Wczorajszą prelekcją zakończył p. Abakanowicz szereg odczytów swych o najnowszych wynalazkach, okazując licznie zgromadzonym widzom jeszcze raz światło elektryczne i fonograf, tłumacząc sposób oświetlania elektrycznego według systemu Jabłoczkowa, tudzież inne drobniejsze a nie mniej efektowne czyniąc doświadczenia. Rzecz naturalna, że najwięcej wszystkich zainteresował fonograf, który jakkolwiek nie zupełnie jeszcze udoskonalony przedstawia się przecież jako nadzwyczaj imponujący wynalazek. Powtarzanie głosu przez fonograf niewypowiedziane czyni na słuchaczu wrażenie. Doświadczenia ze świecami elektrycznemi Jabłoczkowa udały się wybornie. Publiczność opuszczając salę obsypywała prelegenta burzą oklasków.

* Wydział Towarzystwa czytelni akademickiej we Lwowie składa serdeczne podziękowanie Wpani Lange, pp. E. Dunikowskiemu, G. Kohnowi, Kawczyńskiemu, Łukaszewiczowi, Morawskiemu, dr. Stromengerowi, dr. Tillowi i świetnemu zarządowi biblioteki im. Ossolińskich za darowane Towarzystwu dzieła.

* We czwartek, 20. marca r. b. w sali domu Narodnego odbędzie się z upragnieniem wyczekiwany wieczorek chóru męzkiego Towarzystwa muzycznego, którego program jest następujący: E. B. „Wigilia tułacza", chór; Moniuszki „Stary kapral", solo basowe; Jareckiego „Noc" i Ławrowskiego „Prekrasna zore", odśpiewa chór; Z opery Webera „Wolny strzelec", solo tenorowe; Abta Serenada, kwartet męzki i solo barytonowe. Zakończy 6 scen z ballady skandynawskiej Frithjof, muzyka M. Brucha, które wykonane po raz pierwszy w Zurychu zyskało ogromne powodzenie.

Żałować należy, że u nas zachodzą takie trudności wykonania rzeczy z orkiestrą, a Frithjof oryginalnie pisany jest na chóry, sola i orkiestrę. Muzykę jednak zastąpią dwa fortepiany ze składu p. Smutnego fabryki Ehrbara, których przepyszny głos nieustępujący Bösendorferom, mieliśmy sposobność ocenić. — Uzasadnioną była nasza nadzieja wypowiedziana w recenzji pierwszego wieczorku chóru męzkiego, gdyż nietylko postarano się, aby program mieścił narodowe utwory, ale wykonaniem dzieła większych rozmiarów złoży nam kierownictwo dowód, że repertoar członków męzkiego chóru nie jest ubogi. W kompozycji Frithjof przychodzi solo sopranowe: „Żale Ingeborgi" — solo to odśpiewa pani S., której głos sympatyczny dobrze znany jest publiczności naszej.

W ogólności chór męzki Towarzystwa muzycznego od czasu swego zorganizowania t. j. od półtora roku dał tyle dowodów żywotności i rozbudził tyle zachęty, że — jak nam opowiadano — co tydzień szeregi tegoż chóru zwiększają się. Oby chór na setki liczył swych członków i dalej rozbudzał życie towarzyskie, a nam aby częściej swoim śpiewem uprzyjemniał wieczory.

* Biuro Towarzystwa hidropatów znajduje się tymczasowo przy pomieszkaniu dr. Piaseckiego: ul. Halicka l. 41 II. piętro, otwarte dla stron od godz. 2 - 4., gdzie mogą się wpisywać i uiszczać wkładki wszyscy ci zwolennicy wodoleczenia, którzy dotąd tego nie uczynili. Nim zaś Towarzystwo zdoła założyć własną bibliotekę i czytelnię, prezes Tow. ofiaruje bezpłatnie prywatny swój księgozbiór i prenumerowane przez się przystępne dla ogółu pisma perjodyczne do użytku członków. Poczynił też zarząd wstępne kroki w celu wyjednania dla członków Tow. zniżenia cen kąpieli tudzież i kuracji hidryatycznej w jednym z publicznych zakładów kąpielowych, następnie celem założenia własnego zakładu wodolecznego i dyetetycznej jadalni.

* Odbyty dnia 5. b. m. na korzyść Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo (pp. Ekonomek) koncert — wypadł pod każdym względem bardzo pomyślnie. Za co dzięki składamy W. panu Ludwikowi Markowi, który łaskawie podjął się dyrekcji. Również pani Praun za czynny udział w koncercie i podjęcie tylu trudów celem złożenia tak doborowego i pięknego chóru damskiego, jakoteż pani G., która swoim bardzo sympatycznym głosem i ujmującym wdziękiem, uprzyjemniała wieczór, p. S za mistrzowską deklamację; nakoniec tej, co najbardziej uświetniła koncert grą wprawiającą w podziw i admirację słuchaczy, odurzonych potęgą i pełnością tonów, które jakby od niechcenia wydobywały się z pod rąk młodziutkiej a tak lubianej artystki panny Felicji Świtalskiej.

I raz jeszcze szczere podziękowanie wszystkim za ich pośredni lub czynny udział w koncercie składa w imieniu całego Zgromadzenia pp. Ekonomek ubogich, dla których wpłynęło 240 zł. w. a. czystego dochodu.

Przewodnicząca pp. Ekonomek
Fanny Mysłowska.

* W poniedziałek o godzinie siódmej rano w koszarach tak zw. pikiety pożarowej, naprzeciw gmachu namiestnictwa odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu Piotr Pobudyński, sierżant 80 pułku piechoty ks. Holsztyńskiego. Przyczyny samobójstwa jeszcze nie zbadano.

* Na wydalonych z kolei żelaznej robotników niższej służby przesłał wydział tutejszego Tow. weteranów 10 zł. — razem z poprzedniemi 80 zł. 7 c.

— Zarząd c. k. telegrafów i żywioł polski

Obecnie jest w toku obsadzenie miejsca sekretarza w lwowskiej dyrekcji c. k. telegrafów. Wprawdzie rozporządzenie cesarskie tyczące się urzędowego języka w Galicji, zrobiło wyjątek co do poczt i telegrafów, i pozostawiło tamże język niemiecki jako urzędowy, ale z biegiem czasu zarząd pocztowy ujrzał się zniewolonym zaprowadzić w służbie wewnętrznej pewne zmiany, które służą za dowód, że urzędowanie w języku krajowym jest całkiem praktyczne, że machina administracyjna tego zawodu wcale nie utknęła, lecz funkcjonuje lepiej nawet niż poprzednio.

Z tego wynika, że zaprowadzeniu języka polskiego w wewnętrznym zarządzie poczt i telegrafów nie stoją żadne techniczne trudności na zawadzie, a okoliczność ta jest tem ważniejszą ile że przy obecnych stosunkach szkolnictwa krajowego młodzież wstępująca do jednego z tych zawodów natrafia na bardzo wielkie przeszkody z przyczyny niedokładnej znajomości języka niemieckiego i z czasem z tej przyczyny musiałaby być pokrzywdzoną w swych aspiracjach na wyższe posady.

Na wyższych posadach w zarządzie c. k. telegrafu, funkcjonują obecnie a) przy dyrekcji: 1 dyrektor, 2 sekretarzy, 1 komisarz b) przy stacjach: 2 starszych zarządców, 2 starszych kontrolorów, 2 zarządców i 6 kontrolorów; razem 16 wyższych urzędników, pomiędzy którymi jest tylko 3 Polaków, 1 Galicjanin a 1 mieniący się Galicjaninem, (gdyż urodzony w przejeździe rodziców przez kraj). Stosunek więc żywiołu krajowego do żywiołu napływowego jest bardzo jaskrawy, zwłaszcza, że i ta szczupła garstka krajowców mimo swych rzeczywistych zdolności, tylko nadzwyczajnym, i zdaje się niepowrotnie minionym sprzyjającym okolicznościom uznanie swych zdolności i swe awanse zawdzięcza, obecnie zaś w swem stanowisku przez obcy żywioł jest bezustannie podkopywaną i do usunięcia się nagloną, co niestety w jednym niedawnym wypadku już skutek wywarło, a drugim wypadku skutek jest lada chwila oczekiwanym.

Systematyczne nasyłanie obcokrajowców na wyższe posady przy telegrafie sprawia, że przy obecnem obsadzeniu posady sekretarza jest w liczbie kompetentów tylko dwóch Polaków, którzy posiadają potrzebną ku temu kwalifikację. Reszta zaś są to ludzie znani ze swej nieudolności, którzy onego czasu wynieśli się z kraju, motywując swą odnośną prośbę tem, że z powodu nienawiści plemiennej (Nationalitätshass) tu nadal pozostać nie mogą, w rzeczywistości zaś, żeby przy wielkim ołtarzu tem łacniej dla siebie wyższą posadę w kraju wykołatać, dalej ludzie znani ze swej nietaktowności, tudzież tacy, których całą zasługą było i jest to, że swym przełożonym obcokrajowcom, oddawali prywatne ze służbą żadnej styczności niemające usługi itp. Wszyscy ci panowie mówią zaledwo łamaną polszczyzną, a o ruskim języku nie mają najmniejszego pojęcia.

Zdaje się, iż wytknięcie tych okoliczności powinno wystarczyć, aby i namiestnictwo w swej propozycji do ministerstwa i delegacja w swych zachodach miały na uwadze poparcie żywiołu krajowego.

— **Z Szegedynu** donoszą telegramy z d. 16. b. m.: Położenie nasze poprawiło się nieco. Cisa opadła stosownie do dawnego poziomu wylewu o 13 cali. Z rana na statku „Csongrad" ruszyła ekspedycja ku grobli Peresopas. Sekretarz Hieronymi zbadawszy stan jej dokładnie oświadczył, że grobla nie jest do naprawienia. Przecięcie grobli kolei Alföldzkiej okazuje się niewystarczającem, postano-

wiono je rozszerzyć jakie 200 kroków, w którym to celu najęto robotników, bo inżynierja wojskowa jest okropnie strudzona. Korespondent *Tagbl.* pisząc o uprzątaniu gruzów z zawalonych domów opowiada scenę, której sam był świadkiem: Jeden z mieszkańców, który zaledwie sam ocalał z powodzi, przy uprzątaniu gruzów znalazł zimne ciała swej żony i 4ga dzieci. Nikt sobie nie może wystawić nic okropniejszego nad widok tego biedaka, który łkając drogie zwłoki na łódź układał.

Skonstatowano liczbę zawalonych domów odciągając 261 stojących dotąd od liczby 9700, które istniały przed wylewem. Wobec tego faktu zapewnienia rządu węgierskiego, iż Szegedyn na nowo się podniesie, wygląda na ironię. Lud uboższy bardzo pięknie sobie postępuje. Widziano żebraków, którzy nie chcieli przyjąć pieniędzy i zadowalniali się żywnością. Vasarhely jak donoszą z Temeswaru ocalało. Woda spływała na pola nie czyniąc szkody w mieście, w skutek czego tak Szentes jak i Csongrad wolniej odetchnęły. Serbowie okoliczni przyjmują Węgrów z nadzwyczajną gościnnością zapominając o urazach i nienawiści narodowej. Cesarz 16go wyjechał z Pesztu, wypraszając sobie wszelkiego przyjęcia w Szegedynie, gdzie stanął wczoraj powitany przez komendanta, komisarzów rządowych i starszego żupana. Cesarz przybył w towarzystwie ministra Wenckheima.

— °/₀ **Żółkiew** 14. marca. (Wybory do Rady gminnej. Środki zaradcze przeciwko dżumie Ś. p. adjunkt sądowy Wilhelm Nennel.)

Dnia 5. b. m. zakończyły się wybory do tutejszej Rady gminnej; 36 ojców miasta i 18 zastępców, z małymi wyjątkami, *nomina grata*, jak Minerwa z głowy Jowisza, wyszło z urny wyborczej, i dałyby Nieba, ażeby ci wybrańcy pod egidą tej bogini mądrości rozpoczęli i zakończyli swoje trzechletnie urzędowanie. Wybory odbyły się bez grzmotów i piorunów. Agitowano wprawdzie, lecz z umiarkowaniem i śmiało można było wywiesić w wiekopomnym dniu owym chorągiew białą na tutejszym szpitalu miejskim, gdyż każdy z szanownych p. wyborców powrócił z forum do domu z tą samą ilością zębów, z jaką go opuścił. W skład nowej Rady wchodzi 18 chrześcian a 16 izraelitów.

Obawa przed dżumą astrachańską i nasz magistrat pobudziła do niezwykłej energji, której zadaniem nieproszonego gościa tego w przyzwoitem zatrzymać oddaleniu. Wszystkim właścicielom domów, pod karą znacznych grzywien lub aresztu, nakazano ściśle stosować się do ogłoszonych przepisów policyjno-zdrowotnych. Komisja sanitarna, której ruchami partyzanckiemi, bo niespodziewanemi, kieruje p. W. assesor gminy, [illegible] najmniejszych objawów nieporządku, a co najchwalebniejsze, że zawzięła się na chajdery, których tutaj mamy aż 28, a które bez miłosierdzia kolejno zamyka.

Dnia 11. bm. zmarł po kilkudniowej chorobie w 50 roku życia Wilhelm Nennel, c. k. adjunkt tutejszego sądu powiatowego, członek wspierający ochotniczej straży ogniowej, szwagier prezydenta sądu krajowego we Lwowie p. T. (Tarnawskiego). Prawość charakteru, połączona z niezwykłą słodyczą i łagodnością w pożyciu familijnem, towarzyskiem i przy spełnianiu czynności urzędowych, była wybitną cechą nieboszczyka, od którego trybunału sędziowskiego strony powaśnione odchodziły po największej części pogodzone i pojednane. Szanowany ogólnie za życia, doznał nie mniejszych oznak czci i poważania i po śmierci, gdyż trumnę jego okolili gromadnie urzędnicy różnych dykasteryj z starostą na czele, wyżsi wojskowi, prezes Rady powiatowej, obywatelstwo okoliczne, mieszczanie, straż ogniowa i izraelici. Ciało pobłogosławione dwukrotnie w polskim kościele i na dziedzińcu, przez ks. opata i prałata rzymskiego Nowakowskiego, odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku wśród największej zadymki i zawiei śnieżnej ks. przeor J. Biernat, poprzedzony kilkoma księżmi z zakonnym, tak polskim jak i ruskim. Cześć jego pamięci!

(A.) **Kołomyja.** Piszemy pod wrażeniem zachwytu, w jaki wprawili nas przejeżdżający przez miasto nasze artyści: pani Tańska i pan Schirman; koncert ich wczorajszy zasługiwał ze wszech miar na tę nazwę, każdy bowiem numer obfitego programu wykonany był wzorowo. Panią T. słyszeliśmy przed laty [illegible] — i olśnieni byliśmy teraz ogromnym postępem tej artystki w tak krótkim czasie; panuje ona z całą swobodą nad obszerną skalą swego głosu pełnego metalu i falistej okrągłości — i z łatwością pokonuje trudności techniczne ([illegible] nagromadzone n. p. w odśpiewanej „Berceuse" z „Afrykanki"). Największe wrażenie sprawiła — o ile uważaliśmy — pełna melodyi a z uczuciem oddana arja z „La forza del destino". Nie znając metody szkolnej p. Aleksandrowicza, cenimy ją jednak wysoko, jeżeli ona podobne wytwarza artystki.

Pan Schirman dał się nam poznać jako niezwykłego talentu pianista. Czysta gra jego, pełna uczucia wdzięku, każe zapominać o tem, że instrumentem, któremu on śpiewać każe, jest — tylko fortepian. Dodajmy do tego się znakomitą technikę i precyzję, objawiającą się w trudnych arpegiach i istotnem sypaniu brylantów pasażowych — a mamy przed sobą grę pana S., z którą nie łatwo kto z artystów rywalizować potrafi.

Publiczność nasza uniesiona zapałem nie szczędziła oklasków, ale zgromadziła się nader nielicznie. Czy tak mało jest w Kołomyi osób szukających pokarmu dla ducha i serca?...

— **Stanisławów.** Ku uczczeniu imienin J. I. Kraszewskiego a na rzecz bursy dla ubogiej młodzieży jego imienia, dane będzie w teatrze bawiącym obecnie w Stanisławowie przy współudziale pp. Trzebickiego i Stępowskiego, nadzwyczajne przedstawienie. Orkiestra tutejszej Harmonii rozpocznie je uwerturą z opery Rossiniego „Włoszka w Algierze", poczem przedstawioną będzie komedja J. I. Kraszewskiego [illegible] chęty a [illegible] zgromadzi [illegible] przedstawienie [illegible] Kraszewskiego [illegible] w kraju, [illegible] w dniu 30. września b. r.

— **Z Przemyśla.** (Z zarządu oddz. Tow. pedagogicznego.) Zarząd filii Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu urządził 15. bm. przedstawienie teatralne na rzecz ubogiej młodzieży bez różnicy narodowości i wyznania. Rzecz nad wszelkie spodziewanie [illegible] obowiązek złożenia serdecznej podzięki wszystkim obywatelom miasta naszego, którzy przyczynili się do osiągnięcia tak pięknego celu. Z tej ofiarności mieszkańców Przemyśla przekonujemy się, że u nas [illegible] że u nas pokoleniem nie jest tylko pustym frazesem. Po odtrąceniu kosztów przedstawienia i po zapłaceniu części przypadającej towarzystwu pani Romanowiczowej, pozostała jeszcze czysta kwota do rozdania 129 zł. 80 c., suma na dzisiejsze ciężkie czasy, w których ze wszech stron różne instytucje z ofiarności ogółu czerpią, prawdziwie zaszczyt przynosząca mieszkańcom młodego Przemyśla.

— **Kałusz** 15. marca. Przed kilku dniami opuścił miasto nasze p. Edmund Hiolski, inspektor podatkowy, który przeniesiony został do Drohobycza. Żegnamy go z żalem, bo człowiek ten w ciągu (6-letniego) pobytu jako referent podatkowy wśród nas odznaczał się nietylko rzadką gorliwością i nadzwyczajną pilnością w pełnieniu swych obowiązków, ale oraz wielką zacnością charakteru i dobrocią serca, to też zjednał sobie ogólną sympatję wszystkich warstw społeczeństwa. W ostatniej chwili jego odjazdu całe tłumy ludu bez różnicy wyznania i wieku, cisnęły się doń by po raz ostatni podziękować mu, za poradę, pomoc a często nawet i wsparcie otrzymane.

— **Sanok.** (Weteran polski w nędzy.) Zechciej czytelniku, łaskawie, towarzyszyć nam do Płowiec, wsi milę od Sanoka odległej, zobaczysz tam chatkę wieśniaczą, wśród ruin, a raczej szałasów porozrywanych, zakopconych mazią; bo wieś Płowce, jest miejscem, gdzie przed niedawnemi jeszcze czasy, były kopalnie nafty, dopokąd nieumiarkowanie i krew gorąca, nie pozakopywały całych prawie majątków, zobaczysz tu i owdzie odłamane koło, lub świder porzucony, zamieć uderzy cię śnieżna — a wśród tego znajdziesz się przed chatką tą wieśniaczą, w której — starzec zgrzybiały, schorzały, tuli swe członki przy piecyku, zaledwie ogrzanym. I któż jest ten starzec? spytasz litością zdjęty. Oto oficer byłych wojsk polskich p. B. P. — oto mąż, który od r. 1820 służył w wojsku polskiem, który narażał życie w 31 r. za kraj i wolność — to szef sztabu gwardji narodowej, który w krytycznych czasach, czuwał nad bezpieczeństwem i życiem mieszkańców Krakowa — dziś 77-letni starzec, którego troska o jutro ani na chwilę nie opuszcza. Starzec ten czcigodny, żył dotychczas pracą rąk własnych — dziś jest „starcem", to niech wam litościwe serca wystarczy.

Lecz nie tu koniec jeszcze tej sprawy świętej dla każdego, co ma serce, a zwłaszcza, polskie. Choć nie wątpimy, że szczodrobliwość kraju, przyniesie ulgę i to znaczną, starcowi, przecież nie będzie ona jeszcze zapewnieniem stałego dochodu. Zapewnienie zaś takie, może bardzo łatwo stać się udziałem ziemi sanockiej, zwłaszcza, że jest i sposobność, ku temu. Jak wiadomo, także ziemia nasza, zamierza hołd oddać Kraszewskiemu stósownym obchodem, co więcej fundacją jego imienia. Komitet wysadzony w celu zajęcia się uroczystością, zajmuje się także myślą utworzenia stypendjum dla młodzieży. Dalecy jesteśmy od ubliżenia podobnej myśli; jednak wobec tego, że młodzież mająca przecież ręce zdrowe, snadniej pomódz sobie może, że podobnych wsparć dla młodzieży na setki liczyć można, podczas gdy dla błąkających się a także przecież, licznych synów ojczyzny, podobno jedna tylko istnieje fundacja, wobec więc tego wszystkiego czyż nie piękniej, nie wznioślej by było, użyć zebraną sumę na dożywotne wsparcie starca, który jak rzekliśmy w usługach dla kraju sterał swe siły, na ołtarzu ojczyzny złożył życie i przyszłość swoją?! Oby szanowny komitet zajął się tą myślą; a zaprawdę w wprowadzeniu jej w czyn, miłość ojczyzny, cześć dla jubilata, i cenna litość wiernie by się odbiły.

W końcu apelujemy ponownie do kraju, ażeby, zanim myśl powyższa w czyn przejdzie, co, przy całej ofiarności ziemi naszej i przy niewątpliwie najlepszych chęciach komitetu, z braku funduszów, nie zaraz nastąpić będzie mogło, zechciał przyjść w pomoc weteranowi. Adres: B. Przemyski, kapitan b. wojsk polskich, w Płowcach o. p. Sanok.

— **W Krakowcu**, powiecie jaworowskim, zawiązało się z dniem 9. bm. towarzystwo zaliczkowe z nieograniczoną poręką, na walnem zgromadzeniu w obecności 37 uczestników. Towarzystwo w zawiązku, mieści w sobie wszystkie siły intelektualne małej naszej mieściny, dalej wybitniejsze mieszczaństwo i właścicieli mniejszych posiadłości z Rehbergu. Mamy nadzieję, że Rada nadzorcza i dyrekcja znana z dobrych chęci dla ogółu, i tę tyle żywotną kwestję całą siłą poprzeć, trudności moralne i materjalne zwalczyć, i dążności nasze ogółem pożądanym skutkiem uwieńczyć potrafi.

— **Kraków** 17. marca. Dziś w południe umarł tu prezes sądu wyższego w Krakowie bar. Wacław Budwiński, tajny radca.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie komisji konkursowej, która przez wzgląd na znaczną liczbę sztuk nadesłanych wzmocniła się kilku członkami. Usunięto od konkursu 10 sztuk. Zalecono do wspólnego czytania: „Krewniaki", kom. 4 akt., dramat biblijny 5 akt., „Pokrewne dusze", dramat 5 akt., rozpoczęto wspólne czytanie „Izraela na puszczy."

— **W Pradze** miał w sobotę w Stow. wojskowo-naukowym arcyksiążę Rudolf odczyt o bitwie pod Spicheren, stoczonej przez połączoną armię niemiecką z Francuzami. Drugi odczyt w tym samym przedmiocie odbędzie się niedługo.

— **W Londynie** odbył się w dniu 5. marca odczyt w przedmiocie mitologii. Prelegent Ralston zaprosił same dzieci, uwzględniwszy w wykładzie potrzeby młodego wieku. Traktował o zwyczajach pogańskich i mytach. Znaczną część prelekcji zajęła mitologia litewska, przy której nie zapomniano wspomnieć o Dziadach. Źródłem badań prelegenta w tym zakresie, były prelekcje Mickiewicza.

— **Dla lingwistów.** Dr. Hugo Meltzl. profesor literatury w Koloszwarze, zebrał śpiewnik cyganów siedmiogrodzkich, który wydany został z przekładem niemieckim. Praca ta była nadzwyczaj trudną w wykonaniu, ale przynosi niepospolity pożytek dla śledzących cywilizację zagadkowego ludu, oraz dla filologów, którzy w śpiewniku znajdą niewątpliwie pierwotne formy języka madziarów, obecnie zaginione, gdyż język pomieniony, o ile wiadomo, był gruntem, na jakim narzecze cyganów rozwijało się.

— **Ksiądz Józef Dmowski**, jeden z najznakomitszych łacinników tegoczesnych, zmarł w tych dniach. Przez długi czas był on rektorem szkoły teologicznej w Modenie, potem akademii duchownej w Weronie. Zmarły, od roku 1818 pracował na polu nauki, poświęcając się głównie studjom filozoficznym. W uczonych kołach europejskich, był on bardzo zaszczytnie znany.

— **W sądzie wojennym** charkowskim, jak donosi *Herold Petersburgski*, zapadł już wyrok na Fomina, oskarżonego o zbrojny napad na żandarmów, wiozących przestępcę politycznego Wojnoralskiego, o ukrywanie swego właściwego nazwiska i o używanie fałszywego paszportu. Sąd skazał Fomina na pozbawienie wszelkich praw i na zesłanie do ciężkich robót na czas nieograniczony.

— **Katków**, jak donosi korespondent z Moskwy do *Golosa* dostał pomięszania zmysłów. Już od długiego czasu członkowie redakcji *Moskiewskich Wiedom.* zauważyli, że zmysły ich szefa jakoś nie są w porządku. W ostatnich czasach denuncjował on ludzi stojących najbliżej cara rzucając na nich oskarżenia o nihilizm etc. Nareście ogłosił wstępny artykuł w swym organie, w którym o zabójstwo Krapotkina oskarza jako współwinnych dziennikarzów petersburgskich i dr. Botkina, co spowodowało w końcu rodzinę do zwołania rady lekarskiej, która orzekła, że Katków oszalał. Według innej wersji Katków miał wytoczyć proces *Golosowi* o obrazę honoru.

Z Izby sądowej.

Lwów, 18. marca. (*Morderstwo.*) Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa ze Stanisławem Bommerem, oficjalistą prywatnym, który d. 29. października z. r. o godz. 6. zrana na ulicy Zamarstynowskiej zastrzelił Juliusza Przedrzymirskiego, urzędnika pocztowego, i następnie też bez żadnej eskorty policyjnej stawił się do dyrekcji policji, i tam podał sam cały opis faktu, tudzież jego powodów.

W r. 1860 ożeniwszy się z Anielą Sobotnicką w Brzeżańskiem, mieszkał na wsi jako ekonom, i małżeństwo jego było dość szczęśliwe. Mieli kilkoro dzieci, później mieszkali w Bukaczowcach „na burku", a następnie Bommer osiadł na familijnym mająteczku w Pszanach, i gospodarował tam wspólnie z siostrą swoją rodzoną wdową Przedrzymirską. W r. 1874 przybył tam ze Lwowa na wakacje syn tejże Julian, a więc siostrzeniec Bommera, i zbałamucił mu żonę (wujankę swoją) tak dalece, że nastało w domu piekło.

Aniela Bommerowa opuściła męża i wyjechała do Stanisławowa; wszelkie próby rozerwania stosunku były bezskuteczne. W r. 1877 zaś sprowadziła się Lwowa, gdzie Julain Przedrzymirski, młodzieniec 20kilkoletni, opiekował się nią już tak, że dwoje dzieci umieścił w zakładzie sierót, a dwoje — między temi córkę Marcelę 16-letnią u swojej własnej matki na Zamarstynowskiem, a Bommerowa przyjęła obowiązek u pp. Józefów Bojarskich, i co niedzieli odwiedzała te dzieci. Bommer słysząc, że żona osiadła we Lwowie, przybył również tutaj, i z początku zapomocą znajomych swoich usiłował sprowadzić pojednanie. Lecz gdy to się nie powiodło, postanowił zabić sprawcę swojego nieszczęścia, kupił w tym celu rewolwer belgijski, ćwiczył się w strzelaniu i nareszcie onego dnia z rana dokonał zamiaru, zaczatowawszy na Przrdrzymirskiego, wychodzącego z domu. Strzelił trzy razy, a jeden strzał przedziurawił Przedrzymirskiemu gardło, i tenże umarł na drugi dzień w szpitalu.

Do rozprawy, którą kieruje radca Uhle — zawezwanych jest 29 świadków. Potrwa ona kilka dni.

Gospodarstwo przem. i handel.

W skutek zawarcia prowizorycznej konwencji handlowej z Francją z dnia 20. stycznia 1879, którą zabezpieczono wzajemne traktowanie towarów na równi z towarami najwięcej uwzględnionych narodów, zaprowadzoną zostaje obecnie we Francji dla towarów austro-węgierskich w miejsce taryfy ogólnej, taryfa konwencyjna.

W taryfie tej konwencyjnej zmieniono jednak niektóre pozycje cłowe, a mianowicie usunięto te obniżenia cła, które przyznano traktatem handlowym z dnia 11. grudnia 1866. Rząd francuzki atoli zamierza wnieść nowy projekt do ustawy, zmierzający do ponownego wprowadzenia francuzkich ceł traktatowych z dnia 11. grudnia 1866. Według tego przywróconoby napowrót stosunki cłowe przy imporcie towarów, jakie przed 1. stycznia 1879 istniały (z wyjątkiem cła na źwierciadła mniej niż ½ metra kwadratowego powierzchni, które także na przyszłość 10% ad valorem opłacać mają, tudzież cła na zapałki).

Dalej zamierza rząd francuzki przeprowadzić ustawę, upoważniającą zarząd skarbu do zwrotu importerom różnicy, jaka się wykaże między pobranymi cłami i reaktywowaną taryfą konwencyjną z d. 11. grudnia 1866, jeżeli dowiedzione będzie, że odnośne towary przed 31. grudnia 1878 wysłano do Francji, lub też takowe stanowiły przedmiot zawartej w tym terminie ugody.

O ewentualnem wprowadzeniu tej ustawy będą interesowani w swoim czasie zawiadomieni.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 15. marca 1879.
Simon, prezydent. *Bodyński*, sekretarz.

Wys. c. k. ministerstwo obrony krajowej rozpisało pod dniem 28. lutego b. r. licytację przez podanie pisemnych ofert na dostarczenie potrzeb do umundurowania i uzbrojenia dla c. k. obrony krajowej na rok 1879.

Reflektujący na tę licytację pp. przemysłowcy, którzy dokładnie spis przedmiotów dostarczyć się mających i bliższe warunki licytacji w biurze Izby handlowej przejrzeć mogą, winni oferty swoje najdalej do 24. marca 1879 o godzinie 12. w południe podać do protokołu podawczego c.k. ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 18. marca 1879.
Simon, prezydent *M. Bodyński*, sekretarz.

Mierżwa z łubinu. Na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego w Miliczu (w Szlązku) przewodniczący miał wykład „o zielonej mierzwie z łubinu". Prelegent podnosił, że mierzwa ta przez zaczerpnięte ze spodu części mineralne i zabrany z powietrza azot wierzchnią warstwę taniej użyźnia, niż to, mianowicie na odległych polach, w inny sposób byłoby możebnem, przyjmując lekką ziemię. Z powodu tak niskich cen łubinu, właśnie w tym roku okazuje się korzystnem użycie tej rośliny na zielony pognój, szczególnie zalecał mowca mierzwę tę pod ziemniaki. W tym celu zorawszy głęboko ściernisko żytnie, należy łubin jak najprędzej zasiać, krótko przed zimą głęboko go przyorać i dać półgnoju w radlonki pod ziemniaki. Z innej strony zalecano siać łubin w żyto, gdy takowe właśnie zaczyna kwitnąć, wprawdzie tylko na świeżej ziemi piaszczystej. Przewodniczący zrobił przeciwko temu uwagę, że postępowanie to nie okazało się praktycznem: w razie suszy, łubin wcale nie powschodzi, jeżeli zaś dobrze się rozrośnie, sprzęt żyta jest trudny. Żywo rozprawiano nad kwestją, czy lepiej zielony łubin przyorać, czy też sprzątnąć go na siano i spaść. Ostatnie wtedy tylko uważano za korzystne, jeżeli łubin natychmiast po zesieczeniu można na inny kawał pola wywieść i tam ususzyć, bo zależy bardzo na natychmiastowem przyoraniu ścierniska łubinowego, ażeby nie stracić korzyści pochodzących z gęstego ocienienia roli.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Korespondent *Czasu* z pod Tarnowa przemawia za zmianą zupełną ustawy gminnej tak aby obszary dworskie z gromadami w jedną połączyć gminę. Już ustawa gminna dotychczasowa takie połączenie ułatwia, zastrzegając w takim razie obszarowi dworskiemu głos wirylny i prawo wstrzymania uchwały budżetowej aż do rozstrzygnięcia władz wyższych. Ale dla korespondenta *Czasu* to za mało. Proponuje on, aby obszar dworski wybierał połowę członków Rady gminnej, a gmina sama drugą połowę, niby to na podstawie uiszczanych podatków! A motywuje swój projekt argumentem, że w stowarzyszeniach finansowych ta sama zasada jest zastosowywana, t. j. ilość głosów podług ilości akcji! Więc instytucja gminy a akcyjne towarzystwo finansowe to mają być równorzędne, i jednemi zasadami rządzić się mają!

Do *Starej Pressy* donoszą z Bukaresztu, że rząd rumuński bacznie śledzi ewakuacji moskiewskiej i że ma pozytywne na to dowody, że Moskale wyprowadzają tylko żołnierzy, ale broń i amunicję pozostawiają w Bułgarji.

Podróż Szuwałowa stanowi i dzisiaj przedmiot ogólnego zajęcia, a dzienniki w braku półurzędowych enuncjacyj, kują sobie na własną rękę rozmaite domysły, które wszystkie zbiegają się jednak zgodnie w tym jednym punkcie, że Szuwałow otrzymał kategoryczne zapewnienie od Bismarka, iż traktat berliński musi być przedewszystkiem literalnie wykonany, i że Moskwa niech lepiej ani próbuje obejść go w czemkolwiek. Jednakże, zdaniem naszem, nie w sprawie wypełnienia traktatu berlińskiego spoczywa dzisiaj punkt ciężkości sytuacji, ale w tem, czy Bismark podjął się pośrednictwa pomiędzy Moskwą a Anglią, czy ofiarował swe usługi do załagodzenia tego nieporozumienia, które między niemi wybuchło. A na to pytanie odpowiedzi dzisiejsza poczta zgoła nie dostarcza.

Z Berlina donoszą, że sprawa najważniejsza, od której rozstrzygnięcia zależeć będzie los parlamentu niemieckiego tj. kwestja ceł i podatków przyjdzie pod jego obrady dopiero po Wielkiejnocy. Aż do tego czasu, tj. mniej więcej do końca kwietnia trwać będą ferje parlamentarne rozpocząwszy się na początku kwietnia. Po świętach też wielkanocnych odnośne projekta przedłożone dopiero będą parlamentowi. Ta przerwa w obradach, być może umyślna, posłuży niewątpliwie rządowi do wytworzenia sobie większości parlamentarnej dla projektów ekonomicznych, chociaż z drugiej strony i przeciwnicy kanclerskiego programu nie będą z pewnością bezczynni. Może też w owym czasie powiedzie się kanclerzowi utworzenie tak zwanej partji kompromisowej, partji, która pogodzić go ma ze zwolennikami wolnego handlu. Dzisiaj o takiej partji niema jeszcze podobno mowy, nie porozumiały się też rozmaite stronnictwa, jakie zajmą stanowisko wobec programu księcia kanclerza.

Wiedeń 17. marca. Jak „Wiener Abendpost" donosi, cesarzowa, dowiedziawszy się o katastrofie szegedyńskiej, postanowiła natychmiast powrócić, i skoro skończą się przygotowania do podróży, opuści Irlandję. Do Wiednia przybędzie d. 26. b. m.

Paryż 17. marca. Posiedzenie Izby posłów. Rozprawa nad wnioskiem Bertego co do utworzenia szkół normalnych dla dziewcząt. Minister oświaty zapowiada, że przedłoży wkrótce projekt ustawy, odejmującej członkom kongregacji prawo nauczania bez upoważnienia ze strony rządu. Keller występuje przeciw wnioskowi Bertego, na co wnioskodawca Bert odpowiada, że nauczanie trzeba powierzyć nauczycielom, szanującym ustawy, i którzy nie mają innego zwierzchnika prócz woli narodu. Izba postanowiła przystąpić do szczegółowej rozprawy.

Berlin 17. marca. Parlement niemiecki obradował dzisiaj nad raportem rządowym co do skutków zaprowadzenia małego stanu oblężenia w Berlinie; i na wniosek prezydenta przyjął ten raport do wiadomości. W toku rozprawy Liebknecht (socjalista) bronił socjalistów, i zbijał ten stan oblężenia jako środek nieuprawniony. A że używał wyrazów nielojalnych, jak n. p. „rzeczpospolita niemiecka", prezydent śród powszechnej wrzawy zagroził mu odebraniem głosu. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg bronił stanu oblężenia, i podawszy szeroki obraz niebezpiecznych dla państwa knowań socjalistycznych, skończył: Nie potrzebuję wywodzić, czego w Berlinie bronić należało; tkwi to w głowie i sercu każdego zacnego Niemca.

W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 18. marca 1879.
Na dochód dotkniętych powodzią mieszkańców miasta Szegedynu.
LUCJA z LAMMERMORU
Wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro: „Dama treflowa."

Przyjechali dnia 18. marca 1879.
HOTEL ZORZA: R. hr. Poniński z Kowalówki. A. Morawski z Kozówki.
HOTEL EUROPEJSKI: J. Koźmiński z Warszawy. T. Podoski z Ukrainy. W. Zadurowicz z Demicza.
HOTEL LANGA: J. Pawłowski z Kałusza. E. Zernicki z Berlina.
HOTEL ANGIELSKI: A. Mencielewski z Jordanowa. J. Tyszkowski z Hajworonki.
HOTEL WARSZAWSKI: W. Laskowski z Brzozdowic.

Lwów, z Izby handlowej, 18. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	228 25	231 —
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	127 —	129 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	253 —	257
„ kred. galic. po 200 złr.	218 —	222
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	86 75	87 75
„ „ „ 4 „ „	81 —	82
„ „ „ 5 „ okres.	86 75	87 75
Banku hipot. galic. 6 pct.	92 —	93 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91 —	92 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 3
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	87 40	88 40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90 —	— —
Losy miasta Krakowa	16 50	18 50
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 51
„ cesarski	5 45	5 55
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperjał rosyjski	9 53	9 63
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 60
„ „ papierowy	1 14	1 16
100 marek niemieckich	57 10	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 17. marca 1879.
godz. 2 min. 25. popołudniu.

Losy kredytowe	167.50.	Węgier. kred.	232.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	106.90
Unionsbank	78.50.	Kolej Kar. Lud.	229.55
Nordbahn	209.50.	Kolej Południ.	65.75
Kolej Alföld.	120.50.	Kolej Elżbiety	170.50
Kolej Lw.-czer.	128.—.	Węg. Nordostb.	119.—
Rudolfsbahn	123.50.	Wied. commun.	109.—
Węg. obl. p. w zł.	67.75.	Galic. indemniz.	87.75
Losy z r. 1864	153.—.	Kolej Siedm.	91.50
Verkehrsbank	112.—.	Losy tureckie	21.—
Węg. renta w zł.	86.—.	Kolej Państw.	250.50
Bankverein	113.50.	Ros. rubel pap.	1·13
Losy węgier.	98.40.	Marki niemieckie	57.47
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 18. marca.
godzina 10 minut 50 przed południem.

Akcje kredytowe	245.50	Anglo-Austrjackie	106.75
Kolej Kar. Lud.	229.70	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	78. —	Napoleondor	9.31½
Rosyj. banknoty	1.15	Usposobienie: bardzo silne.	

Berlin d. 17. marca.
godzina 5 minut 50 popołudniu.

Rosyj. bankn.	20 .—	Akcje kredyt.	439.50
Lombardy	114	Galicyjskie	100.—
Kolej Rumuńs	30.40	Austrjackie bankn.	174 30

Usposobienie: bardzo silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	87 —	87 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	81 —	81 50

Lwów d. 18. marca 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 45 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:
Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Kalosze
męzkie damskie i dziecinne.
Buty gumowe
para po 8 i 10 zł.
Płaszcze gumowe
wszelkiego rodzaju.
Podeszwy gumowe
do przymocowania na buty
poleca
główny skład towarów gumowych
Wilhelma Adama
WE LWOWIE.
Obstalunki na prowincji uskuteczniam natychmiast.

Praktykanta poszukuje
APTEKA pod Lwem,
E. Rank, w Tarnowie.
1771 2—3

Dr. Adam Pulman
ordynuje od godz. 2. do 4. po połud. w **Czerniowcach**, w domu Badiana, Carolinengasse. 1516

Praktyczny nauczyciel muzyki
t. j. na fortepianie, skrzypcach, oraz i do początków francuskiego języka, poszukuje umieszczenia na prowincji. 1747 3—3

Adres pod lit. **P. B.** przy ulicy Ormiańskiej Nr. 33, II piętro, Lwów.

Gospodarz z kaucją.
do samoistnego zarządu uzdolniony, energiczny i praktycznie wykształcony, 15 lat przy fachu, dobremi świadectwami zaopatrzony, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty **P. P. 60.** *poste restante*, Lwów.
1794 1—2

Poszukujemy dla Lwowa niezawodnego, w branży towarów kolonialnych doświadczonego i rzetelnego
1086 1—1
zastępcy.
Drezno. Born & Dauch.

OSOBA
uzdolniona kompletnie w krawieczczyźnie i w inne roboty w zakres panny wchodzące, poszukuje miejsca w domu zamożnym w miejscu lub za granicą. — Łaskawe oferty **M. S.** *poste restante*, Lwów. 1786 2—2

Wolnego Głosu.
wydawanego we Lwowie, potrzebnych jest kilka numerów z miesiąca **maja i czerwca r. 1876** dla skompletowania. Ktoby miał do zbycia za sowite wynagrodzenie, raczy nadesłać do *Drukarni Narodowej W. Manieckiego ul. Grodzickich l. 4.* 1775 2—2

Ogrodnik
botaniczny oraz
chmielarz,
z Pragi, posiadający chlubne świadectwa ze swego długoletniego zawodu, poszukuje posady.

Udres: **Jan Sbrotir**, w Ohladowie, poczta Toporów. 1792 1—2

Ekonom lub rachmistrz
posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady. 1797 1—3

Bliższą wiadomość udzieli redakcja „Pszczółki“ i „Wieńca“ ulica Śnieżna Nr. 4. we Lwowie.

Nader wielkiej doniosłości
dla óczu każdego.
Prawdziwa dr. White
woda do ócz
wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt, w Grossbreitenbach w Turyngii, ma od r. 1822 sławę świetną. Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera.

Wyciągi z listów. Panie Tr. Ehrhardt. Prawdziwa dr. White woda do ócz, jest dobrodziejstwem dla wielu ludzi, gdzie z lekarzów przez 2 miesiące nic nie pomogło, takowa po 8 dniach wyleczyła cierpienia.

Carbye., d. 4. lutego 1878.
1618 1—12 *J. P. Witthoft.*

TUTKI
cygaretowe wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy Krakowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji pod adresem: **W. Ptaszyński** l. 5. ulica Krakowska w podwórzu.

Jan Wadowski,
mający żonę z domu Kościelecką, który przebywał w Tymowy, zechce się zgłosić w interesie familijnym do Erazma Kościeleckiego, we Lwowie, ulica Blacharska l. 18. na 2. piętrze.

Najsilniejsze, niezawodne
Drożdze,
po **60 ct.** za pół kilo, równie wszelkie towary korzenne **w najlepszej jakości a najtaniej** poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie w rynku l. **42.** 1274 2—10

1780 **Podziękowanie** 1—1

WP. **Franciszkowi Woroneckiemu**, fabrykantowi fortepianów w Jaśle, za jego wyborny fortepian, który nabyłem przed 5 miesiącami z jego fabryki. — Niniejszem poświadczam, że fortepian ten nie ustępuje zagranicznym fortepianom, ani co do dźwięcznego tonu, eleganckiej formy, jakoteż doskonałej mechaniki, a jest o wiele tańszy i trwalszy, polecając fabrykę krajową, aby napływowi z zagranicy tamę położyć.

W Stanisławowie w marcu 18 9.
J. Wihnanek.

Dzierzawa.
FOLWARK 400 m. ziemi ornej, 100 morg. łąk, 100 m. pastwisk, pół mili od kolei z zasiewami ozimowemi i wiosennemi, z inwentarzem martwym i żywym, z dobremi budynkami, jest do wydzierzawienia na lat 6 i dłużej. Wiadomość w biurze wywiadowczem **J. Birkiego** Lwów, Rynek Nr. 40. 1658 5—5

Posady chmielarza
poszukuje bezżenny mężczyzna z Czech, posiadający chlubne świadectwa.

Łaskawe oferty pod adresem: **Wacław Pelant** w Stryju. 1784 1—2

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1017 9—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Do pań!
Zasobny, samotny i honorowy mężczyzna (35 lat), chce sobie zrobić znajomość z ubożałą wdową, matką cnotliwej, wykształconej i pięknej panienki. W konweniującym razie obie panie mogą liczyć na przyjemne, ciche życie na wsi i na zapewnienie przyszłości.

Dyskrecja rzecz honoru, wzajemnie obowiązuje. Łaskawe korespondencje odbieram pod: **Hugo Kołłątaj**, *poste restante*, Skałat. 1785 1—2

Ważne dla
panów majstrów
krawieckich.

Ci panowie majstrowie zawodu krawieckiego, którzyby sobie życzyli nabyć piękną kollekcję wzorów eleganckich i modnych materyi wełnianych po tanich cenach na **ubrania męzkie i dla chłopców**, raczą się udać do podpisanego handlu sukiennego.

Wzory wysyłają się bezpłatnie, nadchodzące zamówienia załatwiają się rychło za zaliczeniem. 1716 5—8

Johann Günzberg,
Tuchfabriks-Niederlage in **Graz**, Styrja.

Preparaty salicylowe.
WODA DO UST
i PROSZEK DO ZĘBÓW
są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże
w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
1250 **we Lwowie.** 5—?

Kto sobie życzy
pożyczkę amortyzacyjną na majątek ziemski lub realność miejską na lat 13 do 47, lub tylko na czas krótki, **kupić** lub **sprzedać majątek ziemski,** lasy, zboże w ziarnie, rzepak, chmiel i koniczynę, **dzierżawę** majątku, **wydzierżawić** lub **zamienić** majątek ziemski na mniejszy lub większy, albo na kamienicę we Lwowie lub w innem mieście, albo **częściową rozprzedaż** gruntów w drodze parcelacyjnej, raczy się zgłosić listownie lub osobiście do od lat 4 we Lwowie istniejącej zarejestrowanej firmy: **„Dom bankowy -, i komisowo-handlowy“**, *Aleksander Mieczysław Orłowski*, ulica Kościuszki l. 6 1303 7—23

Strzecha Ojczysta
pismo piękne i zajmujące
wychodzi co dni 10 we Lwowie, objętości dwóch arkuszy.
Cena kwartalna tylko 3 zł.
Prenumerować można we wszystkich księgarniach.
Numera okazowe wysyła bezpłatnie księgarnia F. H. Richtera we Lwowie. 1537 4—5

Księgarnia Polska
Bartoszewicza i Biernackiego
we Lwowie
otrzymała na skład główny:
Herberta Spencera. Studja. I. Obyczaje i zwyczaje 30 ct.
Lassalle. Kapitał i praca, studyum socjalne 1 zł.
— Pośrednie podatki i położenie klas pracujących 50 c.
— Program robotników 30 ct.
Nieprzejednane kierunki 20 ct.
Dla taniości portu uprasza się dołączyć do przesyłki pieniężnej 15 lub 20 ct. na marki i recepis.
1305 3—6

Poszukuje się
nauczycielki Francuski
lub **NIEMKI**, posiadającej piękną wymowę francuską, znajomość muzyki i wyższe wykształcenie. Osoby interesowane zechcą się zgłosić do W. właścicieli Humnisk, poczta Grabownica. 1791 1—3

Do sprzedania
garnitur rypsowy
(kanapa i 6 foteli) ul. Kleinowska Nr. 9. parter, I. drzwi. 1798 1—1

FOLWARK,
za rogatką we Lwowie, **do wydzierzawienia.** Łąk 50 morgów przestrzeni, t. j.: ogrodów i roli. Budynki nowe, dom mieszkalny o 5 pokojach, studnia i sadzawka. Łąka produkuje 700 cetnarów dwa rasy kosce siano, 70 korcy zasadzonych kartofli czyni 700 korcy. Ogród warzywny czyni rocznie do 400 złr. dochodu. Ogród owocowy czyni rocznie do 40 złr.

Bliższa wiadomość w biurze **Julji Witoszyńskiej**, Rynek Nr. 8 we Lwowie.
1783 1—3

Medal w Paryżu
CODEINE & TOLU
SIROP & PATE-ZED
Dr. Zed
22 & 19 r. Drouot PARIS
SIROP I PASTA Doktora ZED na *Kodeinie i Balsamie tolutańskim, przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, kokluszowi, nietytowi ka-*
w Krakowie w aptekach PP. Trzecińskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Poznaniu u Dokt. Mankiewicza, w Czerniowcach u P. Golichowskiego.
We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego [obok Brygidek] i w apt. p. P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera

---

L. 135.
Młyn wodny
z tartakiem
w mieście Nowymtargu
na cztery kamienie i o 11 piłach z cyrkularką, w 3 ramionach z przyległym gruntem ogrodowym objętości 3 morgi 749 ☐ własność gminy Nowegotargu jest
do sprzedania.
Korzystne położenie tej realności w samem mieście powiatowem, w okolicy lesistej niemniej zawsze pewna i obfita siła wodna z pobliskiej rzeki Czarnego Dunajca pobierana, podają sposobność do fabrycznego rozszerzenia przedsiębiorstwa na ten lub ów sposób bez żadnej konkurencji.

Oferty pisemne przyjmuje **magistrat w Nowymtargu do 31. lipca 1879.** 1796 1—3

Wyprzedaż książek za bezcen.
Andersen. Malowanki, nowella, cena 75 c., zniż. 30 ct — **Bałucki.** Młodzi i Starzy, powieść w 2 tomach zł 5.40, zniż. 2. — **Bałucki.** Album kandydatek do stanu małżeńskiego c. 80, zniż. 40 ct. — **Bałucki.** Ostatnia stawka, nowella zł. 1.20, zniż. 50 ct. — **Bolesławita.** Trzeci maj, dramat zł. 1.50, zniż. 40 ct. **Bartoszewicz.** Kościoły warszawskie cena 9 zł. zniż. 2 zł. (ze stalorytem.) **Bandrillart.** Przewodnik ekonomii politycznej złr. 3 zniż 1 20 — **Buszczyński.** Ameryka i Europa studyum hist. i finan. złr. 5, zniż 1.40. —**Bełcikowski.** Gustaw i Werter c. 40, zniż. 20. — **Chłędowski.** Skrupuły, powieść złr. 1.50, zniż. 60 c. — **Czacki Tad.** O polskich i litewskich prawach zł. 3, zniż. 1.50. — **Czemeryński.** O dobrach Rzeczypospolitej polskiej zł. 4. zniż. zł. 1.40. **Ciechoński.** Al' Hakim powieść 2 t. cena 3 zł. zniż. 1.40. — **Dzieduszycki.** Żywot arcybiskupa lwow. Sierakowskiego zł. 2, zniż. 70 ct.—**Dykcyonarz** biblijny, 4 tomy, zł. 10, zniż. 3. — **Dobrowolski.** Panowanie Stanisł. Augusta z rycinami c. 80, zniż. 25. — **Elementarz** Towarzystwa ośw. lud. (z rycinami i mapkami) c. 30, zniż. 10. — **El-y.** Żyd dramat w 3 aktach zł. 1, zniż. 40 c.— **Flaubert.** Córa Hamilkara, pow. historyczna zł. 2, zniż. 80 c. — **Grudziński.** Idealista, poemat fantastyczny c. 75, zniż. 25 c. — **Goczałkowski.** Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy z rycinami złr. 5, zniż. 1.40. — **Gordon.** Przechadzki po Ameryce zł. 1.80, zniż. 1. — **Heisig.** Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego zł. 2.40, zniż. 1. — **Hofman.** Nowoczesna chemia zł. 3.50, zniż. 1. — **Kosiński.** Obrazki dawne i tegoczesne, 3 tomy zł 4.50, zniż. 1.50. — **Koziebrodzki.** Klaudya, dramat c. 50 c. zniż. 15. — **Kraszewski.** Bez imienna 2 t. cena 6.40 zniż. 3 zł. — **Karpiński Fr.** Dzieła zł. 5.12, zniż. 2. **Kochowski Wespazjan.** Pisma wierszem zł. 4.50, zniż. 2.—**Kasprzycki.** Geografia początkowa c. 80, zniż. 20. — **Laugel.** Głos, ucho i muzyka zł 1.20, zniż. 50 ct. — **Libelt.** Pisma krytyczne, 2 tomy zł. 6.40, zniż. 1 20. — **Legouvé.** Dwie królowe, dramat tłóm. A. Kłobukowskiego zł. 1 zniż. 30 c.— **Łoś W.** Wizerunki króla Stanisława Augusta zł. 1, zniż. 30 ct. — **Łoś W.** Rok 1870, dramat ct. 80, zniż. 20. — **Łepkowski.** Sztuka, jej dzieje i podręcznik (104 drzeworytów) zł. 4, zniż. 1.40. **Müller.** Religia jako przedmiot umiejętności porówn. zł. 1.20, zniż. 40 c — **Mochnacki.** Powstanie narodu polskiego r. 1831 3 tomy, zł. 8, zniż. 2.50. — **Milewski.** Herbarz [dopełnienie Niesieckiego] zł. 4. zniż, 1.20. — **Müller.** Świat roślinny, 2 tomy [welin. z 400 drzeworytami] zł. 4, zniż. 1.20. — **Mohl.** Encyklopedja umiejętności politycznych, 2 tomy zł. 9, zniż. 3.50. **Niemcewicz.** Panowanie Zygmunta III., 3 tomy. zł. 4.20, zniż. 2. **Chodźko.** Historja domu Ostrowskich, 2 tomy zł. 10, zniż. 5. **Ostrowskiego Tomasza** żywot, 2 tomy zł. 10, zniż. 4. — **Ordon.** Poezje cena 1.10 zniż. 60 ct. — **Paprocki.** Herbarz rycerstwa polskiego zł. 15, zniż 6. **Pol.** Obrazy z życia i natury, 2 tomy z mapą i drzew. zł. 4, zniz. 1.20. — **Rastawiecki.** Słownik malarzy polskich, 3 tomy, ze stalorytami zł. 21, zniż. 8. — **Rovani.** Młodość Juliusza Cezara, pow. hist. zł 3, zniż. 1. — **Relacje** nuncjuszów apostolskich o Polsce zł. 11, zniż. 4. — **Szujski.** Literatura świata nie chrześciańskiego zł. 3. zniż. 1.20. — **Szmitt.** Dzieje Polski XVIII w., 3 tomy, zł. 6, zniż. 2 — **Städeler.** Przewodnik do jakościowego chem. rozbioru zł. 1, zniż. 50 ct. — **Skarbek.** Olim, powieść zł. 2.40, zniż. 1 20. — **Stuart-Mill.** O rządzie reprezentacyjnym zł. 2.40, zniż. 60 c. — **Simon J.** Rzecz o szkole zł 2, zniż. 50 c. — **Sabowski.** Intrygant, powieść zł 1.10. zniż. 60 ct. — **Taillandier.** Serbia w XIX wieku zł. 2.40, zniż. 80 ct. — **Tatomir.** Geografia i statystyka dawnej Polski zł. 3, zniż. 80 c. — **Tripplin.** Pamiętniki lekarza Polaka, 4 tomy, złr. 6, zniż. 2. — **Wierzbicki.** Geometrja wykreślna, 2 tomy, z atlasem zł. 4, zniż 2. — **Wundt.** O duszy ludzkiej i źwierzęcej zł. 9, zniż. 2. — **Zacharjasiewicz.** Marek Poraj, pow. hist. zł. 2, zniż. 90 c. — **Załuski** Jan. Wspomnienia o pułku polskim gwardji Napoleona zł. 2.40, zniż. 90 c — **Zarański.** Wykład elementarza i dzieje czytania, 2 tomy, 60 c., zniż. 20. — **Zieliński F.** Wiara i wiedza c. 75, zniż. 25. **Jordan.** Położnictwo 2 tomy, zł. 4, zniż. 3 złr. 1678 5—6

Adres: *K. Bartoszewicz w Krakowie, Rynek nr. 18.*
Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztowem.

Wiedeń Hotel „Metropole“
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 1227 5 10

Najpiękniejszy i największy hotel w Austrji. 400 pokoji i salonów (od 1 zł. i wyżej) winda dla osób, czytelnia, w której są dzienniki wszystkich krajów („Gazeta Narodowa“ i „Dziennik Polski.“) Kąpiele w Dunaju, omnibusy, tramwaj i stacja telegrafu. **L. Speiser**, dyrektor.

OGŁOSZENIE.
Z powodu większego rozwoju czynności Banku zaliczkowego w Stanisławowie, postanowiono od 1. maja b. r. przeprowadzić rozdzielenie tegoż od kasy miejskiej, obok której dotychczas był umieszczony.

W celu uregulowania przyszłego składu Zarządu w nowem umieszczeniu, na mocy uchwały Rady zawiadowczej, zwołuje się **Nadzwyczajne ogólne Zgromadzenie członków na dzień 30. marca** b. r. z następującym porządkiem dziennym:

1. Uchwalenie niektórych zmian statutu i
2. Wybór uzupełniający członków Zarządu.

Równocześnie w celu obsadzenia otwartych z powyższego powodu **dwóch posad urzędniczych tj. kasjera i kontrolora** za kontraktem służbowym z płacą dla każdego po 600 złr. rocznie i obowiązkiem złożenia kaucji służbowej w podwójnej wysokości płacy tj. po 1200 złr. w papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo mających — podług kursu licząc, — albo mocą zapisu kaucyjnego hipotecznie z takiem samem bezpieczeństwem pupilarnem zaintabulować się mającego, **rozpisuje się niniejszem konkurs.**

Kompetenci mają swe podania najdalej do dnia 8. kwietnia b. r. wnieść do Dyrekcji Banku zaliczkowego z przyłączeniem metryki urodzenia, świadectw z dotychczasowego ich zatrudnienia i z kwalifikacyj w zawodzie kasowym i rachunkowym. 1781 2—2

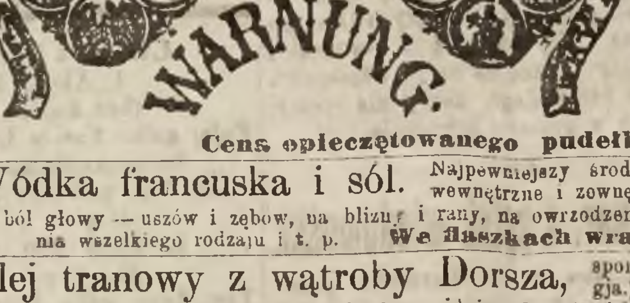
Od Dyrekcji Banku zaliczkowego
w Stanisławowie
Stowarzyszenia zarejestrowan. z nieogranicz poręką. Dnia 8. marca 1879.

TAPIOKA
Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 10 4 21—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w aptece p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

MOLLA proszki seidlickie.


Jedynie prawdziwe,
jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi** i **cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1577 8—52

Składy **We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera,** apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Kelor, apt. w *Brodach* E. Grunnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* R. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdoczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müdner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssermann.

Najlepsza injekcja
przeciw wywiorowi, wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet, i chronicznym katarom pęcherza, bywa powszechnie używane we większych szpitalach Francji, Auglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa.** Jest ona skuteczniejsza, silniej leczniczo działająca jak Matico, a o wiele tańsza od podobnych preparatów. Cena flaszki solucji z dziegciu Bergera wraz z przepisem użycia 60 ct. a. w. Prawdziwe do nabycia w wielu aptekach, szczególnie w następujących składach: *We Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera; w Brodach u E. Liszki, w Suczawie u N. Karczewskiego.*

N. B. Listowne zlecenia załatwiają powyższe składy za zaliczeniem najrychlej. 1059 8—24

Folwark **GLINNA**
stacja kolei na miejscu, poczta Nawarja, — **poleca do siewu**
Owies Probstejski
bardzo pełny,
zwykły, nie kanarek, korzec waży 120 funtów wied.
50 kilo za 3 złr. 80 ct. z workiem.
Próbki wysyła się na żądanie *franco*. 1763 2 3

Karol Werner
HURTOWNY HANDEL WIN
3 **we Lwowie** 3

otwiera na dniu 19. marca 1879
Wyszynk WINA
pod l. 3 przy ulicy Sobieskiego.
1799 1—6 (naprzeciw handlu p. Popowicza.)

ASTHMA
CYGARETKA INDYISKIE
(CANABIS INDICA)
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium*.
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J i. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Na uroczystość jubileuszową.
Ich Mości cesarstwa, dla **korporacji, stowarzyszeń, szkół i prywatnych** poleca **handel papieru**
Eduard Boschan, we Wiedniu, Stadt, Jasomirgottstrasse Nr. 6.
do iluminacji LAMPIONY
do powieszenia, niesienia i do oświetlenia okien w wielkim wyborze po najtańszych **cenach fabrycznych.** Cenniki franko. 1205 2—6

PROMESY
na
losy kredytowe | losy wiedeńskie
tylko 4 zł. 50 ct. i stempel | **tylko 2 zł. i stempel.**
Obie razem tylko 6 zł. i stempel.

Główna wygrana. **złr. 400.000** Główna wygrana.

Ciągnienie 1. kwietnia.
Wechslergeschäft der Administration
we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR“** we WIEDNIU Wollzeile 13
Ch. Cohn. 1201 2—7

Ogólne Zgromadzenie członków
Towarzystwa
galicyjskiej kasy oszczędności
odbędzie się
stosownie do statutów w **sobotę** dnia **22. marca** 1879 o godzinie 10. przed południem w sali posiedzeń dyrekcji gal. kasy oszczędności, na które Szan. członków Towarzystwa zapraszam.

Prezes Towarzystwa
1795 1—1 Kazimierz hr. Krasicki.

FOSFORAN ZELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera.
W Stanisławowie apt. F. Stechera

Ogłoszenie licytacji.
C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie,
podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. grudnia 1878
ZASTAWY
w kasie zaliczkowej
mianowicie:
papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.
dnia **2. i 3. kwietnia** 1879, o godzinie wpół do 10. przedpołudniem przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki. 1741 2—2

W dniach licytacji zastawy ani wydawane ani karty zastawnicze odnawiane nie będą,

Lwów dnia 8. marca 1879.
Dyrekcja.

...arodowej“ pod zarządem A. Skerla.